dziś SPORTOWY24 ● **Piłkarze Lechii Gdańsk i Arki Gdynia zakończyli zgrupowania.** Lechia musi poprawić skuteczność, Arka liczy na Oskara Kubiaka **str. 14** ● **Trzy dzielne dziewczyny z Trójmiasta.** Na igrzyskach powalczą o spełnienie marzeń **str. 15**

Dziennik Bałtycki

81 lat

Poniedziałek 26.01.2026 | www.dziennikbaltycki.pl | Nr 20 (24 682) //Rok 81 | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zmarł wielki znawca historii Gdańska, profesor Andrzej Januszajtis **str. 2**

FOT. JAKUB STEINBORN

Była załoga firmy Plati Polska Kwidzyn otrzymała wypłatę ponad 4 mln zł **str. 3**

Dwoje emerytów w pożarze domu straciło wszystko, co mieli **str. 3**

FOT. KP PSP MALBORK

FOT. BALTIC HUB

STREFA BIZNESU

Baltic Hub zakończył 2025 r. z rekordowymi przeładunkami, wspieranymi przez inwestycje w nową infrastrukturę, uruchomienie terminala T3 oraz obsługę szerszej siatki połączeń **str. 8**

USA - Ukraina - Rosja. Pierwsza tura rozmów zakończona

Rozmowy trójstronne między delegacjami USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi były bardzo konstruktywne i będą kontynuowane – tak podsumowali uczestnicy spotkania **str. 10**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028

Powstały komfortki na gdańskim lotnisku **str. 6**

REGION KONCERTY, MIASTECZKA WOŚP I INNE ATRAKCJE

Wielka Orkiestra zagrała po raz 34.

Marian Tkaczyk
redakcja@prasa.gda.pl

W niedzielę, 25 stycznia, cały region włączył się w 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tegoroczna zbiórka, prowadzona pod hasłem „A my, Polacy - pomaganie mamy w genach!", dedykowana była wsparciu diagnostyki i leczenia chorób przewodu pokarmowego u dzieci.

Pomorze po raz kolejny włączyło się w ogólnopolski finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W całym regionie odbyły się koncerty, licytacje, wydarzenia sportowe, morsowania i rodzinne pikniki, a na ulice wyszły setki wolontariuszy z WOŚP-owymi puszkami. Tegoroczny, 34. Finał WOŚP, tradycyjnie połączył duże miasta i mniejsze miejscowości we wspólnym celu - pomocy potrzebującym.

Dlaczego zbiórka na „zdrowe brzuszki naszych dzieci" jest tak ważna?

- Jako gastroenterolodzy musimy się zmierzyć z różnymi chorobami przewlekłymi wynikającymi z wad wrodzonych przewodu pokarmowego lub procesów chorobowych toczących się w jelitach. Mamy coraz więcej przypadków chorób zapalnych przewodu pokarmowego: tak zwane eozynofilowe zapalenie przełyku, chorobę Leśniowskiego-Crohna, wrzodziejące zapalenie jelita grubego. To choroby, które obciążają dziecko na całe życie, bo nie potrafimy ich wyleczyć. Naszej interwencji wymagają również dzieci, które chorują na choroby przewlekłe innych narządów i wymagają wsparcia leczenia żywieniowego - mówiła w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" prof. Agnieszka Szlagatys-Sidorkiewicz, kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii, Gastroenterologii, Alergologii i Żywienia Dzieci Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Czytaj str. 4, 5, 9

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Na rzecz orkiestry kwestowali nie tylko ludzie, ale także nasi pupile

eprasa.pl 6533b2f678

AUTOPROMOCJA 0010990223

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki **58 728 08 17**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Polskie firmy drzewne i meblarskie stały się europejskim liderem
- Firmy będą ściągać ludzi do pracy z dalekiego Wschodu

KALENDARIUM - 26 STYCZNIA

KRAJ

1919: Odbyły się pierwsze po odzyskaniu niepodległości wybory do Sejmu Ustawodawczego. Sejm Ustawodawczy to jednoizbowy organ parlamentarny wybrany dla uchwalenia konstytucji II Rzeczypospolitej. Pierwsze posiedzenie odbyło się 10 lutego 1919.
28 listopada 1918 r. został wydany „Dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego". Sejm został wyłoniony częściowo w drodze demokratycznych wyborów pięcioprzymiotnikowych (bezpośrednich, powszechnych, równych, tajnych i proporcjonalnych) uzupełniony polskimi posłami parlamentów państw zaborczych.
krj

ŚWIAT

1934: W Berlinie podpisano niemiecko-polską deklarację o nieagresji. Deklaracja została podpisana przez Józefa Lipskiego i Konstantina von Neuratha. Obie strony zobowiązały się, że przez dziesięć lat nie będą rozwiązywać swoich sporów w sposób agresywny. Dla obu państw porozumienie to stanowiło przykład Realpolitik. Piłsudski, który wcześniej w lipcu 1932 roku zawarł podobny pakt z ZSRR, realizował zasadę utrzymywania równowagi między dwoma sąsiadami Polski, co dało krajowi czas na wewnętrzną stabilizację. Z kolei Hitler wykorzystał ten pakt, by budować swój wizerunek polityka dążącego do pokoju, jednocześnie intensyfikując zbrojenia w Niemczech. **krj**

Zaginęła 18-latka

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Policjanci z wejherowskiej komendy policji prowadzą poszukiwania 18-letniej Julii Klawikowskiej, która wyszła z domu w Gowinie 19 bm. i do chwili obecnej niej nie nawiązała kontaktu z rodziną.

Rysopis zaginionej Julia Klawikowskiej: wzrost około 165 cm, szczupła budowa ciała, włosy: ciemny blond, oczy: niebieskie

Ubrana była w: brązowe futro, czarne spodnie dresowe, okulary w czarnej oprawce.18-latka miała przy sobie szarą torbę sportową marki Champion.

FOT. KPP WEJHEROWO

Osoby, które posiadają jakiekolwiek informacje mogące pomóc w ustaleniu miejsca pobytu zaginionej, proszone są o pilny kontakt z Komendą Powiatową Policji w Wejherowie pod numerem telefonu: 47 7429722 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem 112.

Zmarł znawca historii Gdańska, profesor Andrzej Januszajtis

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Niezwykle smutna wiadomość dla Gdańska i miłośników historii miasta. Nie żyje profesor Andrzej Januszajtis, który nie tylko znał doskonale dzieje stolicy Pomorza, ale także propagował wiedzę o niej. Znawca historii, przewodniczący pierwszej Rady Miasta Gdańska i honorowy obywatel miasta miał 98 lat.

FOT. JAKUB STEINBORN

Prof. Andrzej Januszajtis był ikoną Gdańska i wielkim propagatorem wiedzy o historii miasta przez kilka dekad

Prof. Andrzej Januszajtis był ikoną Gdańska i wielkim propagatorem wiedzy o historii miasta przez kilka dekad. Wiadomość o tym, że profesor zmarł wieczorem w czwartek, 22 stycznia, poruszyła więc tysiące osób.

- Z pasją odkrywał historię, zawsze myśląc o przyszłych pokoleniach. Nawet podczas ostatniej rozmowy, już w szpitalu, pozostawił nam listę zadań do wykonania – m.in. odbudowę najstarszych organów w Gdańsku w kościele św. Katarzyny oraz uporządkowanie nazw spichlerzy zgodnie z prawdą historyczną - napisała prezydent Aleksandra Dulkiewicz w mediach społecznościowych. - Dziękuję, Panie Profesorze, za mądrość, pracowitość i nieustanną życzliwość wobec miasta i ludzi. Tej straty nie da się zastąpić, ale wdzięczność i pamięć pozostaną.

Prof. Andrzej Januszajtis był autorem wielu publikacji o historii Gdańska. Dzięki niemu do Gdańska powróciło i odzyskało życie wiele zabytków, a w tym także zegar astronomiczny w kościele NMP oraz carillon w kościele św. Katarzyny.

Ważna postać dla Gdańska

Urodził się 18 VIII 1928 w Lidzie (obecnie na Białorusi - to drugie pod względem wielkości miasto na Wileńszczyźnie), ale w 1933 roku rodzina przeprowadziła się do Lublina. Gdy wybuchła wojna miał 11 lat. Niemcy aresztowali jego ojca i wywieźli do Oświęcimia. Wiesław Januszajtis, major Legionów Polskich, z wypalonym na ramieniu numerem 19 288, zmarł w obozie pół roku później.

Andrzej Januszajtis był współzałożycielem i dziekanem Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej, a tuż przed emeryturą pracował w Katedrze Fizyki Molekularnej PG. Równolegle z pracą akademicką Profesor pogłębiał wiedzę na temat historii miasta. Już w 1967 został przewodniczącym Towarzystwa Miłośników Gdańska, zdobył też uprawnienia miejskiego przewodnika.

W 1990 r., z ramienia Komitetów Obywatelskich tworzonych przez działaczy Solidarności, został członkiem, a wkrótce przewodniczącym Rady Miasta Gdańska pierwszej kadencji. Już w latach 60. Andrzej Januszajtis walczył o uratowanie Wartowni nr 1 na Westerplatte przed rozbiórką, kiedy obiektowi zagroziły rządowe plany rozbudowy kanału portowego i nowego nabrzeża.

Później m.in. dzięki jego staraniom Gdańsk odzyskał skradzione podczas wojny: skrzydło ołtarza Ferberów z kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (NMP), dzieła z dawnego księgozbioru Towarzystwa Przyrodniczego (obecnie w zbiorach Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej) i dzwony z kościołów w Stegnie i Cedrach Wielkich. Profesor kierował też odbudową zegara astronomicznego w kościele NMP, który uruchomiono w maju 1990 roku. Jemu również zawdzięczamy, że do kościoła św. Katarzyny powrócił carillon.

Otrzymał wiele ważnych odznaczeń: m.in. Krzyż Zasługi Republiki Federalnej Niemiec (Bundesverdienstkreuz) I klasy za wkład w polsko-niemieckie pojednanie (w 1997 roku); Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (w 2014) i Medal 100-lecia Odzyskania Niepodległości (2018). To też laureat Nagrody Artystycznej Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, Nagrody Prezydenta Miasta Gdańska w Dziedzinie Kultury, Splendor Gedanesis. W imię zasług, w 2002 roku, Andrzej Januszajtis odebrał z rąk prezydenta Pawła Adamowicza tytuł Honorowego obywatela Miasta Gdańska.

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

0°C
-6°C

Wiatr wsch.
22 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, bez istotnych opadów

Wtorek

1°C
0°C

Wiatr płd.-wsch.
14 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, niewielkie opady

BABIE DOŁY W ZIMOWYM UBRANIU

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Zima od wielu dni maluje na Pomorzu piękne obrazy, choć mróz i wiatr dają się we znaki. Gdyńskie Babie Doły ze słynną torpedownią to częsty cel spacerów. Torpedownię (w zasadzie jej pozostałości) w gdyńskich Babich Dołach warto oglądać z brzegu o każdej porze roku.

Torpedownię zbudowano w czasie drugiej wojny światowej. Przetrwała do 1945 roku. Później była rozkradana i niszczała. Pozostały jej ruiny. Do torpedowni prowadził kiedyś pomost, ale został rozebrany, a później jeszcze go wysadzono. (ag)

eprasa.pl 6533b2f678

Pracownicy odsunęli topór kata

Radosław Konczyński
Kwidzyn

Była załoga firmy Plati Polska Kwidzyn, ponad 180 osób, w tym głównie kobiety, około roku walczyła o sprawiedliwość. Postawienie zakładu w stan upadłości pozwoliło na wypłatę ponad 4 mln zł.

Ponad rok temu pracownicy kwidzyńskiego zakładu należącego do włoskiej firmy Plati zostali bez pracy. Na dodatek zakład nie wypłacił odpraw i nie wydał świadectw pracy. O tym, że może dojść do zwolnień grupowych, Zarząd Regionu Elbląskiego NSZZ „Solidarność" wiedział wiosną 2024 roku, bo spółka zgłosiła związkowcom taki zamiar.

- Część osób otrzymała wypowiedzenia, jednak latem 2024 r. firma wycofała się z tej decyzji i kontynuowała działalność w normalnym trybie. Jesienią sytuacja diametralnie się zmieniła - firma poinformowała związek zawodowy o całkowitej likwidacji produkcji w zakładzie w Kwidzynie. Zapowiedziano wówczas zwolnienie 193 osób, a pracownicy mieli otrzymać należne świadczenia - informowała „Solidarność" Regionu Elbląskiego w marcu 2025 r. przy okazji pikiety przed zakładem.

Z informacji, które posiadał związek, wynikało, że sprzedaż hal produkcyjnych w Kwidzynie ma pokryć koszty restrukturyzacji firmy, w tym odprawy i należności pracownicze. Niestety, wielu zwolnionych nie otrzymało swoich wynagrodzeń oraz odpraw. „Restrukturyzacja" polegała na przeniesieniu produkcji kabli elektronicznych i elektrycznych z Kwidzyna do Niemiec i Rumunii. Prezesem Plati Polska był obywatel Niemiec, a decyzję o zamknięciu polskiego zakładu podjęła niemiecka spółka Accursia Capital GmbH, dlatego Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", jako oczywiście jeden z wielu interweniujących w tej sprawie, napisał do ambasadora Niemiec w Polsce.

- Pracownicy, którym okres wypowiedzenia skończył się 31 grudnia 2024 r., nie otrzymali odprawy pieniężnej oraz odszkodowań z tytułu skrócenia okresu wypowiedzenia, a pracownicy nadal pozostający w zatrudnieniu do lutego br., nie otrzymują wynagrodzeń za pracę. Prezes spółki, obywatel Niemiec, jest nieosiągalny, a tymczasowe biuro firmy w Kwidzynie jest zamknięte, co uniemożliwia pracownikom kontakt z dotychczasowym pracodawcą i dochodzenie swoich praw" - pisał niespełna rok temu Piotr Duda do niemieckiej ambasady.

Potem „kurz bitewny", tej walki o prawa pracowników, opadł. W pewnym momencie - jak wspomina ich przedstawiciel, Tomasz Wacławski - czuli się opuszczeni. Bez powodzenia starali się też znaleźć kancelarię prawną, która pro bono lub za niewielką opłatą reprezentowałaby ich przed instytucjami. Ostatecznie dwoje pracowników, w tym on, wzięło na siebie funkcję „biura", które udzielało wsparcia wszystkim pracownikom zwracającym się o pomoc. To ogrom pracy. Ta dwójka pisze pozwy do sądu pracy w Malborku, pisma procesowe, koresponduje z Powiatowym Urzędem Pracy w Kwidzynie, komornikiem sądowym, ZUS, kontaktuje się z Prokuraturą Rejonową w Kwidzynie. Jak słyszymy, upór pracowników doprowadził do tego, że prokuratora w drugiej połowie kwietnia 2025 r. złożyła do sądu gospodarczego wniosek o upadłość Plati Polska, która została ogłoszona pół roku później, a uprawomocniła się 2 grudnia. Dzięki temu syndyk masy upadłościowej mógł wytworzyć listy wierzytelności do Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych oraz złożyć stosowny wniosek. Przed weekendem o Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego w Gdańsku poinformował, że Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku, działając w imieniu marszałka województwa, wypłacił dla 185 osób środki na łączną kwotę blisko 4 mln 200 tys. zł z FGŚP. - Sprawa była szeroko nagłaśniana i budziła duże zainteresowanie opinii publicznej. Od początku traktowaliśmy ten problem z najwyższą powagą, podejmując działania mające na celu ochronę praw pracowników kwidzyńskiego zakładu. Środki z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych wypłacono kilka dni temu - informuje Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

FOT. NSZZ „S" REGION ELBLĄSKI

W marcu ub. roku protestowali przed zakładem, dzisiaj mogą odetchnąć z ulgą

Pracownicy podkreślają, że gdyby nie ich determinacja, mogło być różnie. Ostatnie miesiące to dla nich gehenna.

- Mamy za sobą niezwykle trudny czas. Czas permanentnego stresu. Strachu spowodowanego nagłą utratą pracy, zarobków. Niepewności, co przyniesie jutro. W większości załogę Plati stanowiły kobiety. Osoby niejednokrotnie będące jedynym żywicielem rodziny, samotne matki. Osoby, dla których praca w Plati była całym okresem życia zawodowego, nieraz ponad 25 lat ciągłej pracy, i szczególnie osoby w wieku przedemerytalnym zostały postawione pod ścianą. Gdy już było wiadomo, że pracodawca porzucił załogę, uciekł jak szczur z tonącego okrętu, zostawił z dnia na dzień bez środków do życia, jedyną nadzieją na jakiekolwiek „światełko w tunelu" był wniosek o upadłość, a potem odliczanie dni w nadziei, że sąd zajmie się naszym wnioskiem i zdąży przed dniem „zero", czyli 31 grudnia 2025 r. Ta data działała na wyobraźnię jak topór kata - obrazowo wyjaśnia Tomasz Wacławski.

Ojcami i matkami sukcesu są wszyscy pracownicy Plati. Znaleźli w sobie siłę, by przeciwstawić się przeciwnościom.

A to dlatego, że jej przekroczenie oznaczało bezpowrotną utratę szansy na jakiekolwiek zadośćuczynienie finansowe dla większości pracowników zwolnionych przez pracodawcę 31 grudnia 2024 r.

- Niestety, przepisy ustawy są nieubłagane, 12 miesięcy od zakończenia stosunku pracy do ogłoszenia upadłości. Ale odnieśliśmy sukces. Sąd stanął po stronie pracowników i otworzył furtkę do spełnienia roszczeń. Nasza wielomiesięczna praca nie poszła na marne. Tak naprawdę ojcami i matkami sukcesu są wszyscy pracownicy Plati. Pozostawieni sobie, bez pomocy, jednak znaleźli w sobie siłę, by przeciwstawić się przeciwnościom losu - podkreśla pan Tomasz.

Do wypłaty pozostają jeszcze odszkodowania z art. 55 kodeksu pracy oraz odsetki, które będą zaspokajane przez syndyka ze sprzedaży masy upadłościowej, czyli majątku Plati Polska w Kwidzynie.

Dwoje emerytów w ogniu straciło wszystko, co mieli

Radosław Konczyński
gmina Malbork

W jedno przedpołudnie dwoje emerytów z podmalborskiej wsi straciło dorobek życia. Spłonęły i zawaliły się dom i przylegająca do niego stodoła. Rodzina apeluje o pomoc.

Zgłoszenie o tym pożarze wpłynęło do stanowiska kierowania komendanta powiatowego PSP w Malborku w sobotę około godz. 10.30. Wynikało z niego, że w Stogach płonie budynek mieszkalny ze stodołą. Jak się okazuje, pożar zauważył na co dzień strażak PSP, mieszkaniec Stogów należący również do miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej - czyli asp. Mariusz Wyciszkiewicz.

- Jak zgłaszałem do stanowiska kierowania, to widoczny był tylko dym. Pobiegłem do remizy i gdy chwilę później zajechaliśmy na miejsce, to cały budynek stał w ogniu - mówi asp. Mariusz Wyciszkiewicz, zastępca dowódcy JRG w KP PSP Malbork, jednocześnie oficer prasowy komendanta powiatowego PSP, który tym razem uczestniczył w akcji jako druh OSP.

Płonął budynek mieszkalny, na który właściciel nieruchomości zaadaptował część stodoły. Reszta obiektu, przylegająca do domu, nadal pełniła funkcje gospodarcze, służąc między innymi jako garaż.

- Niestety, cała ta zabudowa, część mieszkalna i gospodarcza, spłonęła doszczętnie. Całkowicie zawalił się też dach nad nimi. W stodole znajdowały się trzy butle z gazem propan butan. Strażacy wynieśli je na zewnątrz i schłodzili w śniegu - mówi nam asp. Mariusz Wyciszkiewicz.

Spłonął kamper znajdujący się w stodole, natomiast udało się uratować samochód dostawczy. Uzupełnieniem ciągu zabudowań była obora również służąca właścicielom jako pomieszczenie gospodarcze (bez zwierząt) - ona nie ucierpiała.

FOT. KP PSP MALBORK

Niestety, ogień rozwinął się błyskawicznie. Pomimo starań strażaków, zostały tylko zgliszcza

W momencie wybuchu pożaru na miejscu nie było nikogo z domowników. Na co dzień mieszkały tutaj dwie osoby. Na miejscu zdarzenia był sołtys Stogów Bartosz Nowak, by zorientować się w potrzebach pogorzelców.

- Rozmawiałem z panem Markiem. Na tę chwilę będą mieli gdzie mieszkać. Jestem też po rozmowach z naszym księdzem proboszczem. Ustaliliśmy, że zbiórka pieniędzy odbędzie się w dwóch terminach: 25 stycznia po mszy świętej zarówno w naszym kościele, jak i w Starej Kościelnicy, potem 1 lutego po mszach w obu kościołach - mówił nam w sobotnie popołudnie Bartosz Nowak.

Ale już wiadomo, że pieniędzy będzie potrzeba dużo. Trzeba zaczynać od zera. Dlatego rodzina, która sama nie jest w stanie wesprzeć pogorzelców, uruchomiła internetową zbiórkę. Na tę chwilę potrzeba ok. 250 tys. zł, ale czy to wystarczy? Spłonęło i zniszczone zostało w wyniku zawalenia się dachu wszystko, co znajdowało się w środku - wyposażenie domu, samochód garażowany w stodole.

- Nasi bliscy stracili wszystko, co mieli. Dziś stoją przed zgliszczami miejsca, które jeszcze niedawno było ich domem. Pożar nie oszczędził niczego, ogień pochłonął dach nad głową, meble, ubrania, pamiątki rodzinne i codzienne sprzęty. Emeryci, którzy powinni cieszyć się spokojem życia, zostali bez niczego. Dla nich, osób starszych, które przez całe życie ciężko pracowały i zawsze starały się radzić sobie same, ta sytuacja jest niewyobrażalnym ciosem psychicznym i finansowym - wyjaśnia pan Rafał, członek rodziny.

Rozbiórki i uprzątnięcie pogorzeliska, zakup materiałów budowlanych, odbudowa domu, zakup całego wyposażenia - to koszty niewyobrażalne do poniesienia przez dwie osoby w wieku emerytalnym. Dlatego rodzina pogorzelców zwraca się do sąsiadów, znajomych i nieznajomych z prośbą o wsparcie. To link do zbiórki w internecie: https://pomagam.pl/bp48k3?fbclid

eprasa.pl 6533b2f678

FOT. EDYTA ŁOSINSKA-OKONIEWSKA

Wolontariusze w Nowych Polaszkach w powiecie kościerskim od rana zbierali pieniądze do puszek

FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Podczas finałowej imprezy w Rumi nie brakowało dodatkowych atrakcji, jak np. pokazy pierwszej pomocy czy loterie

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała także na Pomorzu

MarianTkaczyk
redakcja@prasa.gda.pl

W niedzielę, 25 stycznia, cały region włączył się w 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tegoroczna zbiórka, prowadzona pod hasłem „A my, Polacy - pomaganie mamy w genach!", dedykowana była wsparciu diagnostyki i leczenia chorób przewodu pokarmowego u dzieci.

Pomorze po raz kolejny włączyło się w ogólnopolski finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W całym regionie odbyły się koncerty, licytacje, wydarzenia sportowe, morsowania i rodzinne pikniki, a na ulice wyszły setki wolontariuszy z WOŚP-owymi puszkami. Tegoroczny, 34. Finał WOŚP, tradycyjnie połączył duże miasta i mniejsze miejscowości we wspólnym celu - pomocy potrzebującym.

Gdyńskie trzy sztaby

W Gdyni działały aż trzy sztaby, a największy - Gdynia dla Orkiestry - miał swoją siedzibę w budynku YMCA, przy ul. Żeromskiego. Odbyły się tam występy artystyczne, były strefy rekreacyjne, atrakcje dla dzieci i sklepik z orkiestrowymi gadżetami. Na ulice miasta wyszło około 900 wolontariuszy, a dodatkową atrakcją były przejażdżki zabytkowymi pojazdami na skwerze Arki Gdynia.

Miasto przekazało także wyjątkowe przedmioty na aukcję - m.in. podpisane przez twórców plakaty filmowe z 50.FPFF, tablicę rejestracyjną „100MG" z okazji stulecia miasta, plakat serialu „Heweliusz", czy ręcznie wykonaną chustę prezydentki Gdyni Aleksandry Kosiorek. Wśród propozycji były też spotkania z politykami, artystami, dzień z maszynistą SKM czy zwiedzanie Akwarium Gdyńskiego od zaplecza.

Równolegle w Centrum Riviera czekało aż 20 stref tematycznych, m.in. robotyka i druk 3D, strefa Gwiezdnych Wojen, edukacja zdrowotna, warsztaty kreatywne i prezentacje służb ratunkowych. W ramach finału grały też Cisowa, Chylonia i Wiczlino, gdzie zaplanowano mecze futsalu, koncerty, licytacje i animacje.

Gdańsk - miasteczko WOŚP

W Gdańsku sercem finału było miasteczko WOŚP przy Europejskim Centrum Solidarności. Od godzin popołudniowych można było tam obejrzeć wozy strażackie i karetki, wziąć udział w pokazach służb, skorzystać z darmowych badań, nauczyć się pierwszej pomocy i oddać krew w krwiobusie.

Nie zabrakło też atrakcji survivalowych i stref gastronomicznych oraz - oczywiście - koncertu. Na scenie wystąpili: Lonley Dogs, Roxie Węgiel i Feel, a wieczór zwieńczyło tradycyjne „Światełko do Nieba" - pokaz światła i dźwięku z instalacją w kształcie serca.

Rodzinny Sopot

Sopot też dołączył do wspólnego grania. Główne wydarzenia odbyły się na Skwerze Kuracyjnym i w Muszli Koncertowej, gdzie od południa odbywały się koncerty, pokazy taneczne i sportowe i licytacje z udziałem samorządowców. W Krzywym Domku działała Strefa Rodzinna z warsztatami kreatywnymi, planszówkami, Strefą Zdrowia, oferującą m.in. pomiary ciśnienia i porady dietetyczne. Dla wolontariuszy przygotowana była specjalna ogrzewalnia na Mamuszki 14, a finałowym akcentem był wieczorny koncert PFK Sopot.

Kościerzyna gra dla dzieci

Od wczesnych godzin porannych wolontariusze z charakterystycznymi puszkami i czerwonymi serduszkami kwestowali na ulicach miejscowości powiatu kościerskiego, zbierając środki na szczytny cel. Jak co roku, do akcji chętnie włączają się młodzi ludzie, pokazując, że solidarność i pomaganie mają tu wyjątkowo mocne fundamenty.

W Kościerzynie centralnym punktem finału było Kino „Remus" przy ul. 3 Maja 9, gdzie swoją siedzibę ma Kościerski Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Od godziny 16 Kino Remus zamieniło się w tętniące życiem centrum finału. Odbyły się koncerty, występy artystyczne oraz pokazy, które przyciągnęły mieszkańców w każdym wieku. Nie zabrakło także jednego z najbardziej wyczekiwanych elementów finału, czyli licytacji na żywo, podczas których można było zdobyć wyjątkowe przedmioty i jednocześnie wesprzeć zbiórkę.

Tak było dotychczas

Do tej pory, licząc wszystkie 33 finały WOŚP, udało się uzbierać ponad 2,2 mld złotych. To nieoceniona pomoc dla polskiej służby zdrowia. Dzięki tym pieniądzom kupiono ogromne ilości profesjonalnego sprzętu, który codziennie pomaga dzieciom i dorosłym w całym kraju. Prawie każda zbiórka kończyła się nowym rekordem. Jakie kwoty udawało się zebrać Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy do tej pory. Przypomnijmy kilka z nich: 1. Finał WOŚP przyniósł 2 422 465 PLN; 5. Finał WOŚP - 8 818 754 PLN; 10. Finał WOŚP - 26 291 937 PLN; 15. Finał WOŚP - 30 377 335 PLN; 20. Finał WOŚP - 50 638 801 PLN; 25. Finał WOŚP - 105 570 801 PLN; 30. Finał WOŚP - 224 376 706 PLN; 31. Finał WOŚP - 243 259 387 PLN; 32. Finał WOŚP - 281 879 118 PLN; 33. Finał WOŚP - 289 068 047,77 PLN.

Ile orkiestra zbierze tym razem, zapewne dowiemy się za kilka miesięcy. Do południa kwota zebrana podczas 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przekroczyła 40 mln zł. W zeszłym roku o tej porze zebrano ponad 46 mln zł.

Współpraca: Maria Miliszewska, Edyta Łosińska-Okoniewska, Tomasz Dereszyński

FOT. GDYNIA.PL

Wyjątkowa, naturalnej wielkości rzeźba konia została artystycznie pomalowana przez uczniów i nauczycieli Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

W Sopocie kwestowano na różne sposoby, również używając do tego przedstawicieli pierzastej populacji

eprasa.pl 6533b2f678

FOT. FACEBOOK/MONIKA CHABIOR

Najstarsza mieszkanka Gdańska, 109-letnia pani Stanisława, również wzięła udział w 34. Finale WOŚP

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Dwie, kto wie czy nie najmłodsze wolontariuszki, kwestowały w Gdańsku

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

W Malborku kwestował burmistrz Marek Charzewski, wolontariusz z numerem 2 na identyfikatorze

FOT. KINGA FURTAK

Kociewskie Morsy z gminy Zblewo po raz 8 spotkały się nad jeziorem Niedackim, by wspólnie grać dla WOŚP. Był bieg morsa, marsz nordic walking, licycytacje rękodzieła, ciepły posiłek i słodki poczęstunek. A wszystko to przy radosnym akompaniamencie OSP Pinczyn

Władysława „Ada" Andrzejewska-Kessler: WOŚP to takie koło dobra, które unosi mnie i daje poczucie sensu

Martyna Kucybała
martyna.kucybala@polskapress.pl

Władysława „Ada" Andrzejewska-Kessler dużą część swojego życia poświęciła na działalność w wolontariacie. Od ponad 30 lat wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy i jest dobrą duszą gdańskiego sztabu. Wiecznie uśmiechnięta, chętnie pomagająca innym ludziom, zarażająca dobrą energią - taka właśnie jest "Ada", która opowiada nam o swoich doświadczeniach z WOŚP.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Władysława „Ada" Andrzejewska-Kessler od ponad 30 lat wspiera WOŚP

Jak zaczęła się pani przygoda z wolontariatem?
Wolontariat pojawił się w moim życiu przez przypadek, ale też dzięki rodzinie i zainteresowaniom. Mój ojciec miał piękny motocykl BMW 500 z dwoma bokserami, a koleżanka, która działała w Automobilklubie Morskim, namówiła mnie, żebym przyszła i zobaczyła, jak wygląda komisja sportu samochodowego. Przyszłam, zrobiłam uprawnienia sędziego chronometrażysty i przez kilkanaście lat jeździłam na wyścigi, załatwiając sprawy logistyczne w Kielcach, Poznaniu i Toruniu. Później, po przeprowadzce z Gdyni do Gdańska i pracy w banku, szukałam zajęć poza pracą, które byłyby ciekawe i dawałyby kontakt z ludźmi. Pracowałam kilkadziesiąt lat jako kasjer i wtedy wolontariat stał się sposobem na rozwój poza pracą. Kiedy powstało Muzeum Emigracji, zainteresowałam się nim ze względu na sentyment do taty, który pływał w polskich liniach oceanicznych. Później, po powrocie z Holandii, gdzie mój mąż pracował służbowo, dowiedziałam się o możliwości zbierania pieniędzy w formie wolontariatu i tak się zaczęło. Z czasem stało się to tak naturalne, że co roku byłam automatycznie zapisywana do udziału.

Czym dla pani jest wolontariat?
Wolnością. Możliwością bycia z ludźmi, których pozytywna energia sprawia, że czuję się dobrze. Niezależnie od tego, czy pracuję przy bramce, w biurze, czy udzielam informacji, czuję się potrzebna. Wymaga to przygotowania i bycia na bieżąco z tym, co się dzieje, ale daje mi ogromną satysfakcję.

Kiedy rozpoczęła pani przygodę z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy? To Pani 31. finał!
Tak, to będzie już mój 31. finał WOŚP. Za pierwszym razem nie uczestniczyłam, bo byliśmy wtedy z rodziną za granicą. Przez te wszystkie lata nie byłam tylko trzy razy. Raz z powodu choroby, raz byłam w sanatorium, a jeden finał przeoczyliśmy, będąc za granicą. Moja przygoda z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy zaczęła się jeszcze w czasach, gdy pracowałam w banku, który był bankierem Orkiestry. Zgłaszałam się, bo chciałam pomagać przy liczeniu pieniędzy, czyli tym, co potrafiłam najlepiej. Kiedy później bank zmienił się w mBank, a następnie Pekao, nadal mogłam uczestniczyć w pracy sztabu. Moja pomoc była szczególnie potrzebna w momentach, kiedy organizacja była nowa i wymagała wsparcia przy licznych procesach.

Pamięta pani swój pierwszy finał?
Tak, odbył się w telewizji gdańskiej i był niezwykły. Chodziliśmy po trzech warstwach worków pieniędzy, a oś w samochodzie, do którego wrzucano bilon, się złamała. Były też wspaniałe występy, kucharze rzeźbili w owocach i dyniach, a wszyscy byli pełni energii. Pamiętam też pana dyrektora Michała Targowskiego z dużym żółtym pytonem, którego można było dotknąć i nawet wziąć na ramiona. To były niezapomniane doświadczenia. Z czasem finały przenosiły się do teatru, na targi, do zbrojowni, a podczas COVID-u na Politechnikę, gdzie zapewniono odpowiednie warunki bezpieczeństwa dla wolontariuszy.

Co najbardziej panią porusza w swojej działalności w wolontariacie dla WOŚP?
Przede wszystkim ludzie, którzy wracają. Są osoby, które przychodzą tylko dlatego, że ja będę obecna. To niesamowite. Też takie małe drobiazgi są bardzo budujące, na przykład małe dzieci, które przychodzą poprzebierane, uśmiechnięte, a my razem się bawimy. Są też młodzi ludzie, którzy od lat uczestniczą w zbieraniu pieniędzy i angażują swoich partnerów, kolegów, rodzeństwo. Często przychodzą w grupach, przynoszą własne puszki i cieszą się, że mogą pomagać. Były też niezwykłe historie. Raz przyszła do mnie starsza pani, która nie miała pieniędzy, ale bardzo chciała pomóc. Oddała obrączki po zmarłym mężu. Innym razem młoda dziewczyna przekazała na WOŚP swój pierścionek zaręczynowy. Był też piekarz, który przyniósł karton drobnych monet. Zebrałam też największą indywidualną puszkę w historii wolontariatu w Gdańsku. W zeszłym roku było to ponad 17 tysięcy złotych. To tylko pokazuje, że ludzie chcą pomagać, mimo że czasami słyszymy krytykę WOŚP. Są osoby, które mówią, że budzi to złe emocje, hejt lub jest niepotrzebna. Ja uważam inaczej: jeżeli ktoś nie chce pomagać, ma prawo wyrazić swoje zdanie, ale nie powinien negować pracy innych ani szerzyć nienawiści.

A czy coś przez te ponad 30 lat działań w sztabie WOŚP wpłynęło na panią najbardziej?
Tak. To był ten finał, gdy zabito prezydenta Pawła Adamowicza i zostanie to ze mną już zawsze w pamięci. Pan Prezydent usiadł z nami, gdy liczyliśmy pieniądze i rozmawialiśmy. Powiedział, że to już jego 25. finał, ja, że mój 24. Ponieważ było dużo ludzi i w tym roku nie robiliśmy zdjęcia, zaproponowałam, że zrobię tort i uczcimy moje 25-lecie w przyszłym roku. Niestety, Pan Prezydent spieszył się na spotkanie i nie zdążyliśmy wtedy i umówiliśmy się, że zrobimy to za rok. Po godzinie 20 dowiedzieliśmy się, co się wydarzyło. Wciąż myślę o tym wydarzeniu i uświadamiam sobie, jak bezsensowna i niepotrzebna była ta tragedia.

Czym dla pani osobiście jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy?
To cudowna inicjatywa, rozwijająca i zarażająca pozytywną energią. To takie koło dobra, które unosi mnie, daje poczucie sensu i radość z dawania. WOŚP pokazuje, że nawet mały wkład jednostki, jeśli zostanie połączony z innymi, przynosi ogromny efekt. Wszystko, co możemy zrobić dobrego dla innych, wraca do nas w pozytywnej formie. Wolontariat i WOŚP uczą, że nie trzeba mieć dużych pieniędzy. Nigdy nie wiemy, co przyniesie przyszłość, ale cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tylu finałach i doświadczać tego wszystkiego osobiście.

eprasa.pl 6533b2f678

Kolejne problemy systemu Fala

Maria Sowisło
maria.sowislo@polskapress.pl

W Innobaltice - spółce zarządzającej systemem Fala - kolejna afera. Tym razem chodzi i kradzież danych osobowych kilkuset uczniów z całego Pomorza.

Do listy problemów spółka samorządowa Innobaltica musi teraz dopisać kolejną aferę. Jak podało Radio Gdańsk, doszło do kradzieży danych osobowych części użytkowników systemu Fala. Sprawa ma dotyczyć nawet kilkuset osób, konkretnie uczniów ze szkół z całego Pomorza. Sprawą - na wniosek samej Innobaltici - zajmuje się już Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

Z oświadczenia zarządcy systemu Fala wynika, że skopiowane informacje nie były i nie są powiązane z główną bazą danych pasażerów systemu Fala.

„(...) Naruszenie polegało na skopiowaniu danych na prywatny adres IP byłego pracownika spółki, co wykraczało poza udzielone mu upoważnienie. (...) Obecnie trwają prace nad dodatkowymi zabezpieczeniami(...)" - czytamy w oświadczeniu Innobaltici.

To nie pierwsza afera związana z tą spółką. Najpierw borykała się z systemem Fala, który do dzisiaj nie działa prawidłowo. Teraz na karku ma - prócz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów - także prokuraturę.

- Każda instytucja która zbiera dane osobowe, musi je chronić i to nie ulega wątpliwości - mówi burmistrz Chojnic Arseniusz Finster, udziałowiec spółki Innobaltica. - Jeśli człowiek ukradł dane osobowe, to poniesie konsekwencje. Przykro mi, ale uważam, że wszystko można naprawić. Dajmy szansę spółce - apeluje Finster.

Innowacja w transporcie publicznym - tak miało być zgodnie z zapowiedziami samorządowej spółki Innobaltica. Jej sztandarowym projektem jest wprowadzony w 2023 r. system Fala. Miał polegać na tym, że za pomocą tego narzędzia będzie można kupować bilety na autobusy, tramwaje i pociągi na terenie całego województwa. Do projektu jako wspólnik spółki lub jako jednostka powierzająca realizację zadania publicznego w zakresie transportu zbiorowego przystąpiły takie samorządy jak Gdańsk, Gdynia, Słupsk, Wejherowo, Tczew, Chojnice, Lębork i Puck.

Komfortki na lotnisku. Wprowadzono je po sygnałach pasażerów

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Port Lotniczy w Gdańsku uruchomił tzw. komfortki przeznaczone dla osób z niepełnosprawnościami. To pomieszczenia wyposażone w przewijak czy leżankę wraz z podnośnikiem, które mogą zmieścić i unieść zarówno dziecko jak i osobę dorosłą.

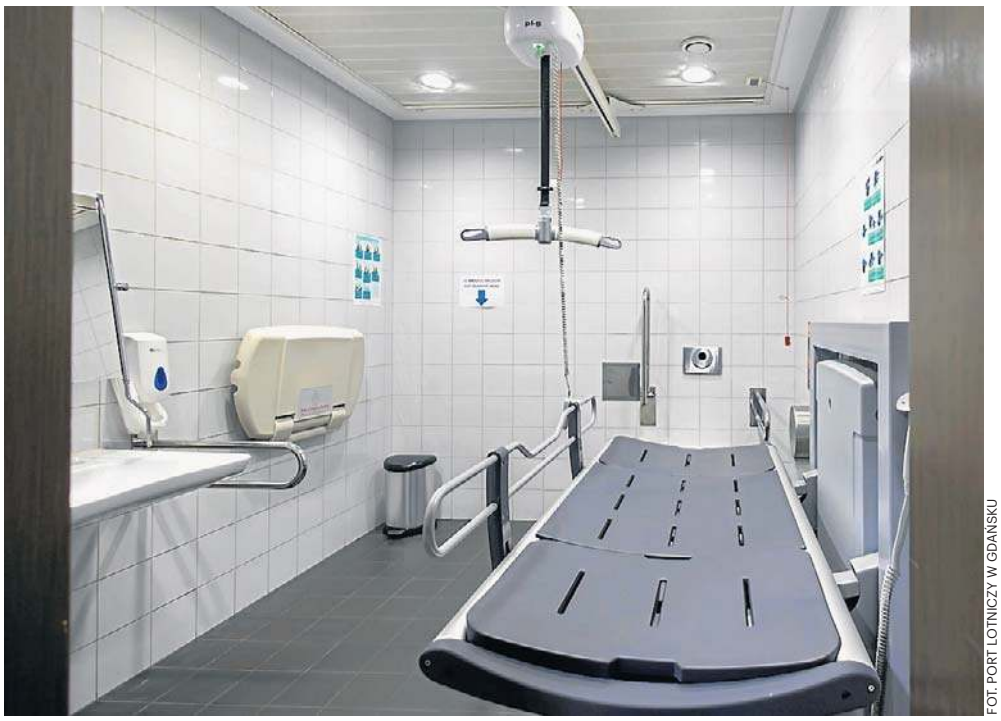

FOT. PORT LOTNICZY W GDAŃSKU

Udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami na lotnisku w Gdańsku

- Mamy komfortki w czterech lokalizacjach w terminalu pasażerskim. Jedna znajduje się w części ogólnodostępnej, na parterze, za check-inami. Druga jest w hali odbioru bagażu, na parterze. Trzecia mieści się w hali odlotów, w strefie Schengen, za wyjściem ze sklepu Aelia. Czwarta jest w strefie non Schengen. Pomieszczenia zostały oznakowane specjalną grafiką - informuje Agnieszka Michajłow, rzecznik prasowy Portu Lotniczego w Gdańsku.

- W Porcie Lotniczym w Gdańsku staramy się dbać o komfort wszystkich pasażerów, także tych ze specjalnymi potrzebami. Bardzo nam zależy na rozszerzaniu dostępności. Dzięki sygnałom od pasażerów, zdecydowaliśmy się w czterech łazienkach w terminalu pasażerskim zamontować specjalne podnośniki i kozetki, tak by służyły osobom z niepełnosprawnością i ich opiekunom" - podkreśla Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego w Gdańsku.

Blogerka chwali lotnisko

Lotniskowe komfortki odwiedziła m.in. Sylwia Błach, blogerka, pisarka, autorka książek, w tym dla dzieci o niepełnosprawności pt. „Nie znajdziesz mnie po śladach stóp", która na co dzień jeździ na wózku, prowadząc bardzo aktywne życie i sporo podróżując.

- Jestem ogromną fanką komfortek, bo dzięki nim osoby z niepełnosprawnością zyskują niezależność. Komfortki na lotnisku sprawią, że będzie nam łatwiej podróżować" - powiedziała Sylwia Błach.

W Porcie Lotniczym w Gdańsku od dawna wdrożone są rozwiązania, które ułatwiają życie osobom z niepełnosprawnościami. Większość z nich wymagana jest przez przepisy (np. odpowiednio urządzone toalety, windy, asystenci przy bramkach).

Port Lotniczy w Gdańsku z audytem

- W ubiegłym roku zamówiliśmy audyt, który miał nam pokazać, jak lotnisko całościowo jest przygotowane pod potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Spełniamy wszystkie przepisy, ale chcemy wyjść dalej. Stąd będą wdrażane kolejne rozwiązania - oznajmia Agnieszka Michajłow.

REKLAMA 0011466964

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO w GDYNI

informuje,
że ogłasza kolejne (IV) ustne przetargi nieograniczone na sprzedaż niewyodrębnionych lokali mieszkalnych:

POZYCJA 1
Malbork, ul. Wojska Polskiego 46 lokal nr 9, o pow. 14,30 m², poddasze, 1 pokój, łazienka z w.c., przedpokój. Do lokalu przynależy piwnica o pow. 7,20 m².
Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
KW dla nieruchomości GD1M/00056047/7. Udział 441/10000 części we współwłasności budynku oraz we współwłasności działki gruntu oznaczonej w ewidencji nr 290/5, obręb 0006 m. Malbork, obszaru 0,1057 ha. W lokalu nr 9 – instalacja c.o. i wodna nie ma własnego zasilania (jest technicznie połączona z instalacją lokalu nr 10 i od niej zależna).

Cena wywoławcza: 56 100,00 zł **Wadium: 5 700,00 zł**

POZYCJA 2
Malbork, ul. Wojska Polskiego 46 lokal nr 10, o pow. 36,70 m², poddasze, 2 pokoje, kuchnia, 2 łazienki, przedpokój. Do lokalu przynależy piwnica o pow. 10,60 m².
Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
KW dla nieruchomości GD1M/00056047/7. Udział 970/10000 części we współwłasności budynku oraz we współwłasności działki gruntu oznaczonej w ewidencji nr 290/5, obręb 0006 m. Malbork, obszaru 0,1057 ha.

Cena wywoławcza: 143 700,00 zł **Wadium: 14 400,00 zł**

Przetargi odbędą się dnia 26.02.2026 r. w siedzibie OReg Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, sala konferencyjna (III piętro).

Pozycja 1 – o godz. 10:00
Pozycja 2 – o godz. 11:00

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargach jest wpłacenie **wadium** w formie pieniężnej, ze wskazaniem jakiego przetargu dotyczy wpłata, w terminie do **20.02.2026 r.** na rachunek bankowy OReg Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni w BGK **54 1130 1121 0006 5589 8520 0008. Za ostateczny termin wniesienia wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego OReg AMW w Gdyni.**

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń OReg AMW w Gdyni (I piętro) i na stronie www.amw.com.pl.

Oglądanie lokali w godzinach pracy, po wcześniejszym umówieniu się: tel. 509 894 914

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

REKLAMA 0011466715

Sąd Rejonowy w Wejherowie

informuje,

że na podstawie postanowienia z dnia 18 grudnia 2024 r., sygn. akt I Ns 947/24, zabezpieczono spadek po Stanisławie Krause, synu Franciszka i Marii, zmarłym w dniu 28 sierpnia 2020 roku w Wejherowie poprzez złożenie do depozytu sądowego kwoty 5.467,31 zł (pięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt siedem złotych 31/100) wraz z odsetkami, a powyższe środki wobec ich nieodebrania nadal są przechowywane na rachunku depozytowym Sądu Rejonowego w Wejherowie.

Wobec nieustalenia osoby uprawnionej do odbioru depozytu, działając na podstawie art. 6 ust. 1 i 5 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów (Dz.U. z 2006 r., Nr 208, poz. 1537 ze zm.) Sąd Rejonowy w Wejherowie wzywa do odbioru wyżej wskazanego depozytu w terminie 3 lat od umieszczenia ogłoszenia pouczając, że likwidacja niepodjętego depozytu, tj. przejście praw do tego depozytu na rzecz Skarbu Państwa z mocy prawa, następuje w razie niepodjęcia depozytu przez uprawnionego mimo upływu terminu do odbioru depozytu. Sąd Rejonowy w Wejherowie informuje, że z chwilą likwidacji depozytu na Skarb Państwa przechodzą wszelkie korzyści i ciężary, jakie depozyt przyniósł od dnia, w którym znalazł się w dyspozycji przechowującego depozyt.

REKLAMA 0011466585

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „PRZYMORZE"
ADMINISTRACJA OSIEDLA NR 2
ul. Piastowska 90 E 80-352 Gdańsk

Ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie niżej wymienionych prac:

- Roboty ogólnobudowlane
- Roboty malarskie
- Roboty dekarskie
- Roboty stolarskie
- Roboty elektryczne
- Roboty gazowe
- Wymiana wodomierzy w ramach legalizacji

Materiały do przetargu w cenie 50,00 zł brutto za każdy wyodrębniony zakres robót można nabyć od dnia 26.01.2026 r. w Dziale Technicznym Administracji Osiedla nr 2 przy ul. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego 3 w Gdańsku (telefon 58 553-17-61; 509-667-475).

Oferta powinna zawierać:
- wypełniony formularz oferty
- wszystkie załączniki wymienione w formularzu
- potwierdzenie wpłacenia wadium w wysokości określonej instrukcją dla oferty lub 5% kwoty oferty.

Wadium można wpłacać przelewem na rachunek wskazany w formularzu oferty do dnia 06.02.2026 r.
Oferty należy składać w pokoju nr 1 Administracji Osiedla nr 2 przy ul. Piastowska 90E w Gdańsku **do dnia 06.02.2026 r. do godziny 13⁰⁰. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 09.02.2026 o godz. 10⁰⁰.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo negocjacji cen, swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

eprasa.pl 6533b2f678

REKLAMA 0011466989

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości OGŁOSZENIA nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży

1. Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w gminie Człuchów, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu 0013 Krępsk** jako działka nr **404/3** o pow. 17,2805 ha, w tym RV – **17,2805 ha**, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest na podstawie danych księga wieczysta o nr SL1Z/00020278/9.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 2.102.880,00 zł.

2. **Nieruchomość gruntowa zabudowana nr ŚT – 40-0901** – położona w gminie Człuchów, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Barkowo w miejscowości Rogowo** jako działka nr **100/17** o pow. **0,5600 ha**, w tym Br-RV – 0,0228 ha, RV – 0,5372 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00021920/2.

Działka zabudowana budynkiem o pow. zabudowy 83 m2.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 68.900,00 zł.

Źródło: *https://polska.e-mapa.net/*

3. Nieruchomość gruntowa zabudowana składająca się z działek 356/35, 356/36, 356/37, 356/38, 357/23, 357/24, 357/28, 357/29, 357/37, 389/2, 389/4 o łącznej pow. **6,9542 ha**, położona **w gminie Czarne**, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Bińcze**, w skład której wchodzą grunty nierolne zabudowane Br-RIIIa – 0,8021 ha, RIIIa – 0,2445 ha, Br-RIIIb – 5,5234 ha, RIIIb – 0,3842 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00016826/5, SL1Z/00001391/8.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 672.155,40 zł.

Źródło: *https://polska.e-mapa.net/*

Przetargi odbędą się w dniu 5.02.2026 r. w siedzibie KOWR OT Pruszcz Gdański, ul. Powstańców Warszawy 28, 83-000 Pruszcz Gdański.

1. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** położona w gminie Człuchów, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Płonica** jako działka nr **232/4** o **łącznej** pow. **0,3819 ha**, w skład której wchodzą grunty rolne niezabudowane RIIIb – 0,3819 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00022470/9.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 48.720,00 zł.

2. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** składająca się z działek **188/48** o łącznej pow. **0,4429 ha**, położona **w gminie Człuchów**, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu 27**, w skład której wchodzą grunty rolne niezabudowane: RV – 0,4429 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00021899/5.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży + VAT) wynosi 509.073,60 zł.

Źródło: *https://polska.e-mapa.net/*

3. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** składająca się z działek nr: 1**88/26, 188/50** o łącznej pow. **0,3619 ha,** położona **w gminie Człuchów**, oznaczona w ewidencji gruntów obrębu 27, w skład której wchodzą grunty rolne niezabudowane: RV – 0,3619 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00021899/5.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży + VAT) wynosi 416.758.40 zł.

4. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** położona w gminie Człuchów, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Pieniężnica** jako działka nr **64/4** o pow. **0,9357 ha,** w tym RV – 0,8457 ha, łIV – 0,09 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00019676/9.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 132.545,70 zł.

5. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** położona w gminie Rzeczenica, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Brzezie** jako działka nr **474/1** o pow. 0,51 ha, w tym RV – **0,51 ha**, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00019680/0.

Cena nieruchomości brutto (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 50.358,40 zł.

Przetargi odbędą się w dniu 6.02.2026 r. w siedzibie KOWR OT Pruszcz Gdański, ul. Powstańców Warszawy 28, 83-000 Pruszcz Gdański.

1. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w gminie Debrzno, oznaczona w ewidencji gruntów obrębu Myśligoszcz** jako działka nr **84/3** o pow. **0,40 ha**, w tym RIVa – 0,17 ha, PsIII – 0,23 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00000980/7.

Cena nieruchomości brutto (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 96.715,00 zł.

2. Nieruchomość rolna niezabudowana położona w obrębie geodezyjnym **Międzybórz**, gminy **Rzeczenica,** powiat **człuchowski**, oznaczona jako działka nr **202** o powierzchni 0,86 ha, posiadająca księgę wieczystą **SL1Z/00012741/7** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie Wydział Ksiąg Wieczystych, w tym: RV – **0,86 ha.**

Cena nieruchomości brutto (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 100.184,00 zł.

3. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** położona w gminie Rzeczenica, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Brzezie** jako działka nr **475/3** o pow. 0,29 ha, w tym RV – **0,29 ha**, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00019680/0.

Cena nieruchomości brutto (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi: 28.921,60 zł.

4. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** położona w gminie Czarne, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Sierpowo** jako działka nr **21/2** o pow. **0,1544 ha,** w tym RIVa – 0,1544 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00016812/4.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 33.408,90 zł.

Przetargi odbędą się w dniu 10.02.2026 r. w siedzibie KOWR OT Pruszcz Gdański, ul. Powstańców Warszawy 28, 83-000 Pruszcz Gdański.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim podaje do publicznej wiadomości WYKAZY nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży

1. **Nieruchomość gruntowa niezabudowana** położona w gminie Debrzno, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu miasta Debrzno** jako działka nr **518** o pow. **5,3462 ha**, w tym ŁV – 1,0606 ha, Ls – 4,2855 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie Zamiejscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych w Człuchowie prowadzona jest na podstawie danych księga wieczysta o nr SL1Z/00006809/7.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 343.500,00 zł.

2. Nieruchomość gruntowa zabudowana położona w gminie Debrzno, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Rozwory w miejscowości Główna** jako działka nr **342/53** o pow. **1,5793 ha**, **zabudowana budynkiem kuźni oraz budynkiem gospodarczym,** w skład której wchodzą grunty rolne zabudowane Br-RIIIb – 1,2124 ha, Br-RIVa – 0,3669 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Człuchowie prowadzona jest księga wieczysta o nr SL1Z/00020696/5.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 169.800,00 zł.

3. nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa **przeznaczonej do sprzedaży** położonej na terenie gminy Człuchów na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie **Rychnowy** działki nr **425/4, 425/5, 425/6, 425/8, 425/11** o łącznej powierzchni 12,4385 ha, posiadającej księgę wieczystą nr **KW SL1Z/00022466/8** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie.

Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży oraz podatkiem 23% VAT) wynosi 6.141.603,00 zł.

Szczegóły ogłoszeń i wykazów na stronie: www.nieruchomoscikowr.gov.pl, https://www.nieruchomoscikowr.gov.pl/nieruchomosci/oferty.

eprasa.pl 6533b2f678

KURSY WALUT

23.01.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	419/426 (-)
USD	356/363 (-)
GBP	479/486 (-)
CHF	448/456 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	419/426 (-)
USD	356/363 (-)
GBP	479/486 (-)
CHF	448/456 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (0) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu

dziennikbaltycki.pl

Terminal Baltic Hub przeładował prawie 2,8 mln kontenerów w 2025 r.

Mateusz Tkarski
Pomorze

Baltic Hub zakończył 2025 r. z rekordowymi przeładunkami, wspieranymi przez inwestycje w nową infrastrukturę, uruchomienie terminala T3 oraz obsługę szerszej siatki połączeń.

Uruchomienie nowego terminala T3, wzrost liczby serwisów oceanicznych oraz stabilne łańcuchy dostaw przełożyły się na znaczący wzrost wolumenów i rekordowe wyniki operacyjne.

Baltic Hub przeładował największy wolumen w swojej historii: 2 767 287 TEU, odnotowując 23 proc. wzrost w stosunku do roku poprzedniego. Rekordową liczbę przeładunków podczas jednego zawinięcia — 20 962 TEU — odnotowana w październiku 2025 r. na statku OOCL Japan. Wzrost dotyczył również liczby obsłużonych statków. W 2025 r. do Baltic Hub zawinęły 763 statki, w tym 265 jednostek oceanicznych, podczas gdy w roku poprzednim było to 642 zwinięć (147 statków oceanicznych).

Kluczowa inwestycja

W 2025 r. Baltic Hub zakończył budowę kluczowego projektu ostatnich lat - terminala T3. To największa inwestycja portowa w regionie Morza Bałtyckiego, której budowa trwała trzy lata. Oficjalna inauguracja odbyła się w czerwcu, a na początku października terminal osiągnął pełną operacyjność. Inwestycja zwiększa całkowitą zdolność przeładunkową Baltic Hub o 1,5 mln TEU rocznie, do poziomu 4,5 mln TEU.

- T3 wyznacza nowy standard nie tylko dla Baltic Hub, ale i całego regionu. To inwestycja, która znacznie zwiększyła nasze moce przeładunkowe i wzmocniła niezawodność operacji, a jednocześnie przybliża nas do realizacji ambitnych celów środowiskowych. Ten sukces to efekt współpracy z naszymi partnerami biznesowymi oraz zaangażowania zespołu Baltic Hub, który od początku projektu konsekwentnie pracował nad tym, aby T3 stało się kluczowym ogniwem nowoczesnej i zrównoważonej logistyki w tej części Europy - mówi Jan van Mossevelde, CEO Baltic Hub.

FOT. BALTIC HUB

Po rekordowym 2025 r. w tym roku Baltic Hub planuje zwiększenie obrotów w roku bieżącym

Terminal T3 to 36,4-hektarowa infrastruktura z nabrzeżem o długości 717 metrów i głębokości 17,5 metra, wyposażona w 20 zdalnie sterowanych suwnic aRMG oraz 7 suwnic STS zdolnych obsługiwać największe kontenerowce świata.

Nowe serwisy

Rok 2025 to również coraz większa liczba serwisów w gdańskim terminalu. Od końca marca 2025 r. Baltic Hub obsługuje trzy cotygodniowe połączenia armatora Maersk w ramach sojuszu Gemini Cooperation. W kwietniu do Gdańska zawinęły również pierwsze statki w ramach dwóch nowych oceanicznych serwisów MSC: Britannia oraz Albatros, łączących Daleki Wschód z Europą. W sierpniu zaś terminal powitał pierwszy statek w ramach nowego serwisu PLS (Poland Shuttle) realizowanego przez Ocean Network Express (ONE), wzmacniając powiązania z portami Europy Zachodniej. Za sprawą serwisu Albatros wzmocnieniu uległy także połączenia transatlantyckie - we wrześniu został on rozszerzony o bezpośrednie połączenia ze wschodnim wybrzeżem USA.

Nowa siatka połączeń to ważny krok w kierunku zwiększenia elastyczności i możliwości planowania transportu dla całej Europy Środkowo-Wschodniej. Regularne zawinięcia w Gdańsku stabilizują łańcuchy dostaw i podnoszą przewidywalność operacyjną, jednocześnie potwierdzając pozycję Baltic Hub jako najważniejszego węzła logistycznego w regionie bałtyckim. ©℗

REKLAMA 0011467249

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f) ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U.2024.311 ze zm.),

Starosta Gdański

podaje do publicznej wiadomości,

że w dniu 19 stycznia 2026 r., po rozpatrzeniu wniosku dostarczonego do tutejszego organu w dniu 25 czerwca 2024 r. (nr rejestru L.dz.29481.2024) Wójta Gminy Pruszcz Gdański z siedzibą przy ulicy Zakątek 1, 83-000 Juszkowo, została wydana decyzja o odmowie nr 52/ZRID/2026 (sygn. sprawy AB.6740.671.2024.CSA) z dnia 20 stycznia 2026 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Przebudowa ul. Chabrowej w Juszkowie w zakresie budowy drogi gminnej, budowy kanalizacji deszczowej, budowy sieci oświetlenia ulicznego, budowy kanału technologicznego, budowy i przebudowy sieci wodociągowej, przebudowy sieci energetycznej, budowy sieci kanalizacji sanitarnej w ramach zadania pn. „Budowa ulicy Chabrowej w Juszkowie" w miejscowości Juszkowo i mieście Pruszcz Gdański:

A. Wszystkie działki objęte inwestycją:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0017, Juszkowo: 118/3, 106, 110/3, 126/30, 126/44, 110/49, 110/48, 126/50, 112, 116, 580/6 (580/1), 126/87 (126/28), 137/2 (137), 111/2 (111), 138/2 (138), 140/2 (140), 114/9 (114/3), 115/2 (115), 117/5 (117/4), 126/88 (126/28)

Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Miasto Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220401_1, Miasto Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0013: 116, 54/3

B. Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0017, Juszkowo: 118/3, 106, 110/3, 126/30, 126/44, 110/49, 110/48, 126/50, 116, 580/6 (580/1), 126/87 (126/28), 137/2 (137), 111/2 (111), 138/2 (138), 140/2 (140), 114/9 (114/3), 115/2 (115), 117/5 (117/4), 126/88 (126/28)

C. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0017, Juszkowo: 112

Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Miasto Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220401_1, Miasto Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0013: 116, 54/3

D. Oznaczenie nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0017, Juszkowo: 580/6 (580/1), 126/87 (126/28), 137/2 (137), 111/2 (111), 138/2 (138), 140/2 (140), 114/9 (114/3), 115/2 (115), 117/5 (117/4), 126/88 (126/28)

**w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości*

W związku z powyższym informuje się, że w **terminie 14 dni** od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 k.p.a. niniejszego obwieszczenia, strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ulicy Wojska Polskiego 16 – Wydział Architektury i Budownictwa – w pokoju nr 115 (nr tel. **58 773-12-44**), w dniach: poniedziałek w godz. 7.30-15.30, środa w godz. 8.00-16.30 oraz piątek w godz. 7.30-15.00. We wtorki i w czwartki dni pracy wewnętrznej – nieczynne dla interesantów. Stronom przysługuje prawo do odwołania do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku, za pośrednictwem organu wydającego decyzję w terminie 14 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 k.p.a. doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

REKLAMA 0011467262

Gmina Zblewo
ul.Główna 40
83-210 Zblewo

WÓJT GMINY ZBLEWO

WÓJT GMINY ZBLEWO

NA PODSTAWIE UCHWAŁY RADY GMINY ZBLEWO NR XVI/101/2025 Z DNIA 4 WRZEŚNIA 2025 R.

OGŁASZA II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY ZBLEWO

Lp.	Nr działki	Księga wieczysta	Położenie	Powierzchnia w hektarach	Cena wywoławcza nieruchomości w PLN	Wadium/ Minimalne postąpienie w PLN
1.	337/5	GD1A/00030301/6	Semlin	0,1002	68.500,00	7.000,00/ 1.000,00
2.	337/6	GD1A/00030301/6	Semlin	0,1002	68.500,00	7.000,00/ 1.000,00
3.	337/7	GD1A/00030301/6	Semlin	0,1002	68.500,00	7.000,00/ 1.000,00

Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%
Na ww. działki Gmina Zblewo nie posiada miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
W ewidencji gruntów powyższe działki sklasyfikowane są jako RIVa. Na ww. nieruchomości zostały wydane decyzje o warunkach zabudowy - pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną. Działki (poprzez działkę ew. nr 337/4, która jest własnością gminy Zblewo) posiadają dostęp do drogi gminnej - ul. Osiedle na Wzgórzu (dz. ew. nr 117/3), położone są w sąsiedztwie budynków mieszkalnych. Nieruchomości nie są obciążone hipotecznie.

Przetarg odbędzie się 27 lutego 2026 r. (piątek) w Urzędzie Gminy Zblewo (sala konferencyjna):
- o godz. **10.00** - dla działki **337/5,** - o godz. **10.30** - dla działki **337/6,**
- o godz. **11.00** - dla działki **337/7,**

Wadium płatne jest na konto Urzędu Gminy: Bank Spółdzielczy w Skórczu Oddział w Zblewie **nr r-ku 28 8342 0009 4000 0101 2000 0003** w terminie do dnia **23 lutego 2026 r. (poniedziałek).**
Wadium wpłacone w gotówce przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
W terminie 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu organizator przetargu obowiązany jest zawiadomić osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży.
Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zblewie, pokój nr 21, lub pod numerem telefonu 58 588 43 81 wew. 32.

eprasa.pl 6533b2f678

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

ŚWIADCZENIA

Nowe zasady wypłat 800 plus

Od lutego zmienią się zasady wypłaty 800 plus dla obywateli Ukrainy ze statusem UKR. Nowe przepisy obejmą około 150 tys. osób, które będą miały obowiązek ponownie złożyć wniosek oraz spełnić warunek aktywności zawodowej - poinformował PAP Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Uchwalona w 2022 r. ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy dała uchodźcom z tego kraju swobodny dostęp do polskiego rynku pracy, a także do świadczeń rodzinnych. Specustawa była wielokrotnie nowelizowana. Według ostatniej zmiany prawo do świadczenia wychowawczego ma być uzależnione od zatrudnienia.

ZUS poinformował PAP, że 31 stycznia 2026 r. wypłata 800 plus dla obywateli Ukrainy ze statusem UKR zostanie wstrzymana. Aby mogli oni zachować prawo do świadczenia, od 1 lutego 2026 roku będą musieli złożyć nowy wniosek na okres świadczeniowy 2025/2026.

WILNO

Uczcili powstanie styczniowe

FOT. MARCIN OBARA

Wczoraj prezydent Karol Nawrocki z małżonką Martą Nawrocką złożyli roboczą wizytę na Litwie. W Wilnie wraz z prezydentami Litwy i Ukrainy Gitanasem Nausedą i Wołodymyrem Zełenskim oraz ich małżonkami wzięli udział w obchodach 163. rocznicy powstania styczniowego.

CZĘSTOCHOWA

Brutalny atak nożownika

W sobotę około godz. 20.00 w bloku przy ulicy Drzymały 4 w Częstochowie doszło do brutalnego ataku. Ofiarą padł około 40-letni mężczyzna, który odniósł poważne obrażenia.

Mężczyzna został zaatakowany ostrym narzędziem. Sprawcy wtargnęli do jego mieszkania i tam doszło do ataku. Po ataku napastnicy zbiegli z miejsca zdarzenia.

Na miejsce wezwano służby ratunkowe. Ranny mężczyzna został przetransportowany do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy medycznej. Stan poszkodowanego określany jest jako poważny. Ma liczne rany kłute różnych obszarów ciała

Rzeczniczka częstochowskiej policji poinformowała nas, że wciąż trwają ustalenia w tej sprawie.

ZUS

Według ostatnich danych ZUS w grudniu 2025 r. najwyższa emerytura w Polsce wyniosła 51,4 tys. zł brutto. Pobiera ją mężczyzna, którego staż pracy to 67 lat. Z kolei najniższa emerytura została wypłacona przez ZUS w kwocie 2 groszy. Pobiera ją kobieta, która przepracowała jeden dzień oraz mężczyzna, który przepracował jeden miesiąc. Liczba tzw. emerytur groszowych wzrosła od 2011 r. z poziomu 23,9 tys. do 433,1 tys. w 2024 r.

> *Hejt wobec mnie i fundacji skonsolidował przyjaznych nam ludzi. Stali się naszymi adwokatami, stoją za nami murem*
>
> **Jerzy Owsiak** założyciel i prezes WOŚP

34. Finał WOŚP za nami. Działo się w Polsce i na świecie!

Oprac. Karolina Wrońska
WOŚP

Wczoraj na ulice polskich, ale także wielu zagranicznych miast wyszli wolontariusze WOŚP z charakterystycznymi czerwonymi serduszkami. Do kolorowych puszek zbierali datki na chore dzieci.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Wczoraj na ulicach wielu miast pojawili się wolontariusze z puszkami. Byli też tacy najmniejsi

W niedzielnej kweście pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci" wzięło udział 120 tys. wolontariuszy, zrzeszonych w prawie 1,7 tys. sztabach (w tym prawie stu zagranicznych). W wielu miastach odbywały się koncerty i aukcje. Pieniądze można było wrzucać również do wirtualnych puszek, tzw. e-skarbonek. Wystawiono też kilkadziesiąt tys. aukcji internetowych.

Studio na błoniach PGE Stadionu Narodowego, skąd imprezą kierował prezes WOŚP Jerzy Owsiak, kolejny raz było centralnym miejscem finału. Można je było odwiedzać od rana. Tam też (i na powietrzu) odbywały się koncerty. W Warszawie zagrali m.in. Łydka Grubasa, Myslovitz i Dżem. O godz. 20 - jak zwykle - wypuszczono tradycyjne „Światełko do Nieba".

Zbudowane na błoniach miasteczko WOŚP otwarte było dla odwiedzających od soboty. Wśród atrakcji znalazły się m.in. diabelski młyn, karuzela dla dzieci, nauka pierwszej pomocy i przychodnia, gdzie można było wykonać bezpłatne badania oraz skorzystać m.in. z porad dietetycznych i konsultacji gastroenterologicznych, a także uzyskać pomoc psychologiczną dla dzieci i dorosłych.

WOŚP gra zimą przez przypadek. Akurat w styczniu było wolne studio w TVP, kiedy Jerzy Owsiak przymierzał się do pierwszej zbiórki. I tak „letnia zadyma w środku zimy" pozostała.

- Graliśmy w większe mrozy i zawsze dawaliśmy radę. A teraz jest łatwiej, bo korzystamy ze skumulowanego przez lata doświadczenia. To w końcu 34. raz, kiedy zagramy zimą - mówił jeszcze przed finałem prezes WOŚP Jerzy Owsiak. - Wiemy, czego się spodziewać, na co musimy być przygotowani. W tym roku sprowadziliśmy paliwo arktyczne do agregatów wykorzystywanych w studiu na Błoniach PGE Stadionu Narodowego. Jesteśmy zabezpieczeni - dodał.

Fundacja po raz pierwszy wybrała gastroenterologię dziecięcą na cel swojej corocznej kwesty. Zdecydowała się na to ze względu na rosnącą liczbę pacjentów i konieczność posiadania nowoczesnego sprzętu, którego użycie poprawia wyniki leczenia, w tym tych pacjentów, którzy wymagają wsparcia chirurgicznego.

- Zamierzamy kupić sprzęt, który pchnie możliwości leczenia chorób układu pokarmowego dzieci mocno do góry. To filozofia, która towarzyszy nam od lat (...) - mówił Jerzy Owsiak.

Kliniki i oddziały gastroenterologii dziecięcej działają w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu, Zabrzu, a także Kaliszu, Kielcach i Opolu.

Lider WOŚP dwa miesiące temu w rozmowie z PAP zapowiedział zmianę swojej roli w fundacji. Teraz przyznał, że przygotowuje zespół do tego.

- Kiedy powiedziałem publicznie o tym, że zamierzam zmienić swoją rolę w fundacji - ale to absolutnie nie jest rezygnacja, poczułem ulgę. Nie dlatego, że nie chcę już tego robić. Po prostu chcę na spokojnie, bez zaskoczeń przygotować zespół do zmiany. I robię to. Rozmawiamy o tym codziennie, ale nowy model jeszcze się klaruje. Wiem na pewno, że ma to być spokojne przejście i spokojna budowa nowego stylu pracy fundacji, nie rewolucja - wyjaśnił.

Pytany, co zamierza robić po wdrożeniu zmian, przyznał, że chciałby poświęcić swój czas dwóm pasjom - muzyce i malarstwu. - Tylko gotowość do tego wszystkiego musi się we mnie wślizgnąć. I na to robię miejsce - powiedział. PAP

Schronisko dla zwierząt w Sobolewie zostało zamknięte. Część zwierząt trafiła do domów

Oprac. Karolina Wrońska
Sobolewo

W sobotę premier Donald Tusk poinformował, że Powiatowy Lekarz Weterynarii zamknął schronisko w Sobolewie (woj. mazowieckie).

Około godz. 12 w sobotę miłośnicy zwierząt zebrali się przed urzędem gminy w Sobolewie i domagali się poprawy warunków życia dla psów w schronisku, z którym gmina ma podpisaną umowę. Następnie przenieśli się pod bramy schroniska. Wśród nich był poseł Lewicy Łukasz Litewka, który chciał wejść do schroniska z interwencją poselską.

- Schronisko w Sobolewie to kolejny dowód na to, że ludziom desperacko brakuje tego, czego możemy uczyć się od psów: miłości, wierności, charakteru - napisał premier Donald Tusk na platformie X.

Poinformował, że Powiatowy Lekarz Weterynarii zamknął w sobotę to schronisko. - Nie będzie taryfy ulgowej dla tych, którzy skazują zwierzęta na cierpienie - podkreślił.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wyjaśniło, że decyzja o zamknięciu schroniska dla zwierząt w Sobolewie (woj. mazowieckie) jest wynikiem niezastosowania się właściciela obiektu do wcześniejszych decyzji wzywających do usunięcia uchybień w prowadzeniu schroniska.

Mazowiecki Urząd Wojewódzki przekazał, że prowadzący schronisko oprócz decyzji o jego zamknięciu otrzymał także decyzję o zakazie prowadzenia schronisk dla zwierząt. Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

W schronisku przebywało ok. 180 psów oraz kilka kotów.

Po informacji o zamknięciu schroniska zgromadzeni na własną rękę zaczęli zabierać stamtąd psy.
PAP

eprasa.pl 6533b2f678

Śmiercionośny wirus Nipah. Kolejne przypadki pojawiły się w Indiach

Kazimierz Sikorski
Indie

W jednym z największych miast Indii wykryto wirusa przenoszonego przez nietoperze. Na razie nie ma na niego szczepionki ani lekarstwa.

Pochodzący od nietoperzy wirus Nipah wykryty został w Bengalu Zachodnim, koło trzeciego pod względem ludności miasta w kraju, Kalkuty. Władze wprowadziły kwarantannę i starają się powstrzymać epidemię.

Według indyjskich mediów zgłoszono kolejne zakażenia, w tym u lekarza i dwóch pielęgniarek. Obie kobiety pracowały w prywatnym szpitalu w Barasat. Jedna z nich jest w stanie krytycznym.

Wirus Nipah przenosi się między ludźmi a zwierzętami, głównie za pośrednictwem zakażonych nietoperzy lub świń. Kontakt między ludźmi może też prowadzić do rozprzestrzeniania się wirusa.

Nietoperze owocożerne, rozpowszechnione w miastach i na wsiach Indii, są naturalnymi nosicielami wirusa. Infekcja początkowo przebiega bezobjawowo, potem pacjenci mają poważne problemy z oddychaniem.

Objawy obejmują gorączkę, bóle głowy, mięśni i wymioty, a ciężkie przypadki powodują zapalenie mózgu prowadzące do śpiączki.

Ten wirus charakteryzuje się wysoką śmiertelnością i obecnie nie ma szczepionki ani skutecznego leczenia. PAP

FOT. 123RF

Najbardziej prawdopodobnym źródłem zakażenia są nietoperze

USA - Ukraina - Rosja. Pierwsza tura rozmów zakończona

Oprac. Karolina Wrońska
Abu Zabi

Rozmowy trójstronne między delegacjami USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi były bardzo konstruktywne i będą kontynuowane w przyszłym tygodniu - tak podsumowali uczestnicy spotkania.

FOT. PAP/EPA

Były to pierwsze rozmowy, podczas których przedstawiciele prezydenta USA Donalda Trumpa jednocześnie spotkali się z negocjatorami z Ukrainy i Rosji

Jak podała w sobotę agencja Reutera, powołując się na przedstawiciela władz USA, które pośredniczą w rozmowach, kolejna runda rozmów odbędzie się w następną niedzielę również w Abu Zabi.

„Zełenski poinformował w komunikatorze Telegram, że uczestnicy rozmów w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) dyskutowali o możliwych warunkach zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej i monitorowaniu bezpieczeństwa przez Stany Zjednoczone.

„Spotkania w Emiratach dobiegły końca. Był to pierwszy taki format od dłuższego czasu - dwudniowe trójstronne spotkania. Udało się omówić wiele kwestii i ważne jest, że rozmowy były konstruktywne. Głównym tematem dyskusji były możliwe warunki zakończenia wojny. Bardzo cenię sobie świadomość konieczności amerykańskiego monitorowania i kontroli procesu zakończenia wojny oraz przestrzegania rzeczywistego bezpieczeństwa" - napisał Zełenski. Szef państwa ukraińskiego oświadczył, że w wyniku spotkań strony uzgodniły, że poinformują swoje stolice o każdym z aspektów negocjacji i uzgodnią z przywódcami dalsze kroki.

„Wojskowi ustalili listę kwestii do omówienia podczas ewentualnego kolejnego spotkania. Jeśli strony będą gotowe do podjęcia dalszych działań - a Ukraina jest gotowa - odbędą się kolejne spotkania, potencjalnie już w przyszłym tygodniu" - wyjaśnił Zełenski.

Wcześniej cytowane przez Reutera rosyjskie MSZ zadeklarowało, że Kreml jest gotów na kontynuację rozmów, które miałyby mieć miejsce w Stambule.

Portal Axios podał, że wysłannicy Trumpa wyszli z rozmów nastawieni „bardzo optymistycznie" i ocenili, że są na ścieżce, by zawęzić różnice między stronami w sprawie kluczowej kwestii spornej, tj. kontroli terytorium w Donbasie.

W sali negocjacyjnej panowała atmosfera wzajemnego szacunku między stronami, ponieważ naprawdę chciały one znaleźć rozwiązanie

Także rzecznik rządu ZEA przekazał, że rozmowy między delegacjami Rosji, Ukrainy i USA, które zakończyły się w sobotę w Abu Zabi, przebiegły w „konstruktywnej atmosferze". Jak dodał, negocjacje skupiły się na wciąż nierozstrzygniętych elementach planu pokojowego zaproponowanego przez USA.

Były to pierwsze rozmowy, podczas których przedstawiciele prezydenta USA Donalda Trumpa jednocześnie spotkali się z negocjatorami z Ukrainy i Rosji. Wcześniej Amerykanie rozmawiali naprzemiennie z Rosjanami i Ukraińcami. PAP

„NYT": Analiza wideo przeczy twierdzeniom władz na temat strzelaniny w Minneapolis

Oprac. Anna Nagel
USA

Analiza filmów wideo z zabicia Aleksa Prettiego przez funkcjonariuszy służby granicznej w Minneapolis przeczy twierdzeniom władz, że zamierzał on zabić funkcjonariuszy - pisze dziennika

Jak pisze gazeta „New York Times", dostępne zweryfikowane nagrania z incydentu pokazują, że wbrew twierdzeniom Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego (DHS), 37-letni Pretti nie podszedł do funkcjonariuszy z wyciągniętą bronią, lecz telefonem. Nagrania wskazują, że mężczyzna został powalony na ziemię, kiedy próbował pomóc uczestniczce demonstracji spryskanej przez służby gazem pieprzowym.

Podczas szamotaniny jeden z kilkorga funkcjonariuszy straży granicznej krzyknął, że Pretti ma broń palną. Analiza wideo wskazuje, że chwilę później jeden z nich wyciągnął pistolet mężczyzny z kabury przy jego pasku i dopiero chwilę potem inny funkcjonariusz oddał strzał w plecy klęczącego i szarpiącego się mężczyzny z bliskiej odległości. Po tym, jak Pretti osunął się na ziemię, oddano kolejne strzały - łącznie było ich 10.

Mimo szeroko udostępnianych nagrań wideo przedstawiciele DHS, w tym szefowa resortu Kristi Noem, twierdzili w piątek, że Pretti dokonał „aktu terroryzmu". Dowódca Border Patrol Greg Bovino sugerował, że ofiara - z zawodu pielęgniarz - miał zamiar przeprowadzić masakrę funkcjonariuszy. Czołowy doradca prezydenta Donalda Trumpa nazwał go z kolei mianem terrorysty i „niedoszłego zabójcy".

FOT. PAP/EPA

Protesty ludności w Minneapolis

- To wygląda na sytuację, w której osoba chciała wyrządzić maksimum szkód i przeprowadzić masakrę na służbach - powiedział Bovino, wskazując na fakt, że pistolet, który miał przy sobie Pretti, był naładowany i miał on ze sobą dwa magazynki.

Asystent prokuratora generalnego Bill Essayli skomentował incydent, twierdząc, że „jeśli podejdziesz do funkcjonariuszy z bronią, istnieje duże prawdopodobieństwo, że będą mieli prawo do strzelania do ciebie". Komentarz ten wywołał potępienie grupy Gun Owners of America, orędującej za prawem do posiadania broni palnej.

Inaczej na incydent zareagowali Demokraci, w tym gubernator Minnesoty Tim Walz, który nazwał obrazy z nagrań „obrzydliwymi" i zaznaczył, że to stanowy, a nie federalny wymiar sprawiedliwości musi zająć się zbadaniem sprawy, bo władzom federalnym „nie można zaufać w prowadzeniu tego śledztwa". PAP

Przywódca Iranu zamieszkał w schronie

Oprac. Anna Nagel
Iran

Najwyższy przywódca Iranu Ali Chamenei wprowadził się do specjalnie dla niego przygotowanego podziemnego schronu w Teheranie.

Ali Chamenei zrobił to, gdy wyżsi urzędnicy armii i bezpieczeństwa uznali potencjalny atak USA za wysoce prawdopodobny - podał opozycyjny serwis Iran International, powołując się na dwa źródła zbliżone do rządu.

Informatorzy opisali schron jako silnie ufortyfikowany obiekt połączony licznymi tunelami z naziemnymi budynkami ważnymi dla sprawowania władzy i przetrwania reżimu.

Pod nieobecność ukrywającego się ajatollaha jego trzeci syn, Masud Chamenei, przejął codzienne zarządzanie biurem ojca i stał się głównym pośrednikiem między nim a irańskim rządem.

Dosłowne zejście irańskiego przywódcy do podziemia dowodzi, że wywiad wojskowy Iranu jako wysoce prawdopodobny uznał potencjalny atak sił Stanów Zjednoczonych, które wciąż gromadzą na Bliskim Wschodzie kolejne okręty, samoloty, czołgi, drony bojowe i żołnierzy.

Koncentracja na Bliskim Wschodzie wojsk Stanów Zjednoczonych jest odpowiedzią na represje reżimu irańskiego przeciwko uczestnikom trwających kilka tygodni demonstracji. Protestują oni przeciwko surowym warunkom gospodarczym. Według ekspertów ONZ ds. praw człowieka zginęło w nich już nawet 20 tys. protestujących. PAP

eprasa.pl 6533b2f678

RADA POKOJU: GORĄCY KARTOFEL W RĘKACH LIDERÓW

W Davos padło wiele ważnych słów, poruszono kwestię Rady Pokoju i Grenlandii. Ale warto zwrócić uwagę na wystąpienie prezydenta Francji Emmanuela Macrona i jego słowa o tym, że jedną szansą Europy jest wzmocnienie suwerenności, współpracy i skutecznego multilateralizmu

Dorota Kowalska

W Davos, na Światowym Forum Ekonomicznym działo się sporo, poruszono wiele tematów, głównie za sprawą ostatnich deklaracji Donalda Trumpa, ale dla nas najważniejsze są dwa: Rada Pokoju i Grenlandia.

Co do tego pierwszego: Rada Pokoju to jeden z ostatnich pomysł amerykańskiego prezydenta. To ciało miałoby nadzorować tymczasowe władze w Strefie Gazy, ale też zajmować się między innymi rozwiązywaniem konfliktów na całym świecie. Trump ma być dożywotnim prezesem rady z prawem wyboru członków oraz zarządu i prawem weta.

Państwa członkowskie Rady Pokoju mają być wybierane przez Trumpa na trzyletnie kadencje, chyba że zapłacą ponad miliard dolarów za stałe członkostwo. Do Rady Pokoju Trump zaprosił sześćdziesięciu światowych przywódców, w tym Władimira Putina i Aleksandra Łukaszenkę, zaproszenie dostał także prezydent Nawrocki. Projekt od początku wzbudzał spore kontrowersje i postawił Karola Nawrockiego w trudnym położeniu. Odmówić - źle, nie odmówić - też nie za dobrze.

I tu prezydentowi Nawrockiemu z pomocą przyszedł polski rządu, a właściwie dostarczył mu alibi. Przed wyjazdem do Davos, Kancelarii Prezydenta zwróciła się z prośbą o opinię w sprawie tego zaproszenia do MSZ. Maciej Wewiór, rzecznik ministerstwa, nie ujawnił, czy była ona pozytywna, czy negatywna, ale przypomniał, że zgodnie z polskimi przepisami podpisanie umowy międzynarodowej wymaga zgody Rady Ministrów w formie uchwały.

To samo podkreślił premier Donald Tusk.

„Przystąpienie Polski do organizacji międzynarodowej wymaga zgody Rady Ministrów i ratyfikacji przez Sejm. Rząd kierować się będzie wyłącznie interesem i bezpieczeństwem państwa polskiego. I nikomu nie damy się rozegrać" – napisał w poniedziałek premier na portalu X.

FOT. PAP/EPA

Do Rady Pokoju Trump zaprosił sześćdziesięciu światowych przywódców, w tym Władimira Putina i Aleksandra Łukaszenkę, zaproszenie dostał także prezydent Nawrocki

Więc Karol Nawrocki szedł w środę na spotkanie z Donaldem Trumpem trochę spokojniejszy. Po rozmowie z prezydentem USA przekazał, że amerykański prezydent przyjął ze zrozumieniem informacje, iż zanim Polska dołączy do Rady Pokoju, takie porozumienie musi zostać zatwierdzone przez polski parlament i rząd.

- Jestem strażnikiem polskiej konstytucji. Każda międzynarodowa umowa, do której Polska przystępuje i którą prezydent parafuje, musi przejść przez polski parlament, musi być podjęta uchwała Rady Ministrów. Zdaję sobie sprawę z zobowiązań konstytucyjnych i prezydent Donald Trump doskonale to rozumie - mówił w wywiadzie dla Telewizji Republika Karol Nawrocki. - Mówiliśmy o tym, że udział Polski jest oczywiście ważny, potrzebny w Radzie Pokoju. Moje wsparcie dla prezydenta Trumpa jest niezachwiane i wsparcie prezydenta Trumpa dla Polski. Natomiast abyśmy mogli podpisać w pełni nie tylko pewne zobowiązanie intencjonalne, polityczne, indywidualne, (...) w imieniu narodu polskiego, to tego typu porozumienie międzynarodowe musi przejść całą procedurę konstytucyjną - dodał.

Zdaniem prezydenta propozycja utworzenia Rady Pokoju jest chyba „najważniejszą" i „najszerzej, obok Grenlandii, dyskutowaną w Davos kwestią".

Wysoki rangą urzędnik Białego Domu poinformował w środę, że do tej pory około trzydziestu pięciu światowych przywódców zobowiązało się do dołączenia do Rady Pokoju. Wśród nich sojusznicy z Bliskiego Wschodu, tacy jak Izrael, Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Jordania, Katar i Egipt. Do inicjatywy dołączają państwa członkowskie NATO: Turcja i Węgry, na udział w Radzie zgodziły się też Maroko, Pakistan, Indonezja, Kosowo, Uzbekistan, Kazachstan, Paragwaj i Wietnam, Armenia i Azerbejdżan.

Zaproszenie prezydenta Stanó Zjednocvoznych przyjął białoruski dyktator Aleksandr Łukaszenka. Rosja, wedle deklaracji Trumpa, również wyraziła chęć uczestnictwa w Radzie.

Za to Norwegia i Szwecja odrzuciły zaproszenie do Rady Pokoju, a minister gospodarki Włoch Giancarlo Giorgetti stwierdził, że udział w niej wydaje się problematyczny. Jak tłumaczył włoski dziennik „Il Corriere della Sera", dołączenie do grupy kierowanej przez przywódcę jednego kraju naruszałoby włoską konstytucję.

Francja również zamierza odrzucić zaproszenie, przynajmniej tak mówią źródła bliskie prezydentowi Emmanuelowi Macronowi. Kanada wyraziła „w zasadzie" zgodę na dołączenie, ale szczegóły są nadal dopracowywane. Jasnej odpowiedzi nie ma z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Japonii i Chin.

Ukraińscy dyplomaci analizują zaproszenie, ale prezydent Zełenski stwierdził, że trudno mu sobie wyobrazić zasiadanie w jakimkolwiek zarządzie z Rosją po czterech latach wojny.

Co do Grenlandii, w Davos Trump poinformował, że w oparciu o jego potkanie z szefem NATO opracowano ramy przyszłego porozumienia dotyczącego wyspy. Dodał, że nie nałoży ceł na osiem europejskich krajów, które wysłały na Grenlandię swoich żołnierzy.

Nie chciał odpowiadać na pytanie, czy USA obejmą własność nad wyspą, jak tego chciał. Zaznaczył jednak, że USA otrzymają wszystko, czego chciały i że będzie to „długoterminowa" umowa.

Według dziennika „New York Times" zapowiedziana przez prezydenta USA umowa może obejmować amerykańską suwerenność nad niewielkimi częściami terytorium Grenlandii, na których mogłyby powstać bazy wojskowe. Rozmówcy przekazali gazecie, że do tego planu dążył sekretarz generalny NATO.

Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt oświadczyła, że szczegóły porozumienia wciąż muszą być dopracowane i dopiero wtedy zostaną upublicznione.

- Jeśli ta umowa będzie przyjęta, a prezydent Trump ma wielką nadzieję, że będzie, USA osiągną wszystkie swoje strategiczne cele w sprawie Grenlandii na zawsze, bardzo niewielkim kosztem - przekazała Leavitt.

Z kolei portal Axios, powołując się na swoje źródła donosi, że propozycja szefa NATO Marka Ruttego dotycząca Grenlandii zakłada, że duńska suwerenność nad tym terenem zostanie poszanowana, zaktualizowane zostanie też porozumienie dotyczącego obrony Grenlandii zawartego między USA i Danią w 1951 roku. Na mocy tej umowy o współpracy obronnej siły amerykańskie stacjonują na Grenlandii. Projekt zawiera też zapisy dotyczące zwiększenia bezpieczeństwa wyspy i aktywności NATO w Arktyce oraz dodatkowe prace dotyczące surowców.

Znajdują się w nim też sformułowania w sprawie ulokowania części amerykańskiego projektu obronnego, Złotej Kopuły, na Grenlandii oraz zwalczania „złośliwych zewnętrznych wpływów" ze strony Rosji i Chin.

Złota Kopuła to ogłoszony przez Trumpa projekt nowej tarczy antyrakietowej, zakładający umieszczenie część jego elementów w przestrzeni kosmicznej. Ma to być rozwinięcie projektu zainicjowanego przez Ronalda Reagana nazwanego przez dziennikarzy programem „Gwiezdnych wojen".

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział w środę w telewizji Fox News, że kwestia suwerenności Danii nad Grenlandią nie była tematem jego rozmów z prezydentem USA.

- Mocno skoncentrowaliśmy się na tym, co musimy zrobić, by zapewnić ochronę tego wielkiego regionu Arktyki, który się zmienia, na którym Chińczycy i Rosjanie są coraz bardziej aktywni - tłumaczył.

Przekazał, że podczas rozmów przyznano rację Trumpowi w sprawie tego, że region Arktyki wymaga zbiorowej ochrony. Zaznaczył, że USA kontynuują rozmowy z Grenlandią i Danią.

Premierka Danii Mette Fredriksen przekazała w oświadczeniu, że NATO jest w pełni świadome stanowiska Danii i że została poinformowana o tym, że rozmowy sekretarza generalnego Sojuszu nie dotyczyły suwerenności jej kraju.

„Bezpieczeństwo w Arktyce jest sprawą całego sojuszu NATO. Dlatego jest rzeczą dobrą i naturalną, że jest ono również przedmiotem dyskusji między sekretarzem generalnym NATO, a prezydentem Stanów Zjednoczonych" - wskazała. „Królestwo Danii pragnie kontynuować konstruktywny dialog z sojusznikami na temat tego, jak możemy wzmocnić bezpieczeństwo w Arktyce, w tym Złotej Kopuły Stanów Zjednoczonych, pod warunkiem, że odbywa się to z poszanowaniem naszej integralności terytorialnej" - dodała.

Co jeszcze w Davos mówił Donald Trump? Mówił także o „niewdzięczności" premiera Kanady, o tym, jak inne kraje powinny pójść w ślady Wenezueli, a także o okularach Emmanuela Macrona, bo prezydent Francji wystąpił w Davos w przyciemnianych okularach, ale też według francuskich mediów ma pęknięte naczynie krwionośne w oku.

Jednak ważniejsze od okularów, wydaje się wystąpienie prezydenta Macrona, mocne, z jasnym przekazem. Ostrzegł w nim przed odchodzeniem od zasad prawa międzynarodowego i wzrostem „ambicji imperialnych", trudno się nie domyślać, że chodzi o ostatnie czyny i słowa Donalda Trumpa. Podkreślił, że odpowiedzią Europy powinno być wzmocnienie suwerenności, współpracy i skutecznego multilateralizmu. Zaapelował, by przeciwstawić się trendowi do wyznaczania kierunków przez „prawo silniejszego".

- Lubię go, naprawdę go lubię. Trudno w to uwierzyć, prawda? – mówił swoim wystąpieniu Trump, oskarżając Francję o wykorzystywanie USA w kwestii leków na receptę przez ponad 30 lat.

Można prezydenta Macrona lubić lub nie, ale trudno nie przyznać mu racji: jedną szansą Europy w zmieniającej się sytuacji geopolitycznej jest wzmocnienie suwerenności, współpracy i skutecznego multilateralizmu. **PAP**

eprasa.pl 6533b2f678

Dziennik Bałtycki
Poniedziałek, 26.01.2026

SHOICHI YOKOI I OSTATNI ŻOŁNIERZE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Kapral Yokoi, przekonany, że wojna z Amerykanami wciąż trwa, ukrywał się w dżungli na wyspie Guam na Marianach. Znaleziono go dopiero 24 stycznia 1972 r.

Mariusz Grabowski

Przypadek Yokoiego dowodzi, że wielu japońskich fanatyków przez dekady nie uwierzyło w koniec wojny. Unikali ludzi, żyli z dnia na dzień i czekali, aż zostanie uratowany przez własne wojska. Yokoi, podobnie jak Robinson zbudował prymitywny dom, robił własne ubrania, jadł ryby, spreparowane jadowite żaby, węże i szczury.

„Zostałem tylko ja"

Zajrzyjmy do CV naszego bohatera. Shoichi Yokoi urodził się w 1915 r. w Nagoi, czyli w południowej części wyspy Honsiu. Przed wojną pracował jako krawiec, co zresztą później pomogło mu w przetrwaniu. W 1941 r. został powołany do japońskiej armii, a w lutym 1943 r. trafił na wyspę Guam jako żołnierz oddziałów zaopatrzeniowych. Latem następnego roku, gdy podczas amerykańskiej ofensywy japońska linia obrony została przełamana, Yokoi wraz z innymi żołnierzami musiał ratować się ucieczką do dżungli.

Nawet przez chwilę nie myśleli o poddaniu się jankesom. Wychowani w duchu bezwzględnej lojalności wobec cesarza i przekonani, że poddanie się jest hańbą, postanowili nie składać broni i walczyć. W ciągu kilku miesięcy liczba ukrywających się Japończyków zmalała do kilkudziesięciu. By przeżyć, zabijali wypasane na wyspie krowy, dzięki czemu zyskiwali jedzenie na kolejne dni swojej ucieczki.

Ukrywali się najpierw w grupie, a potem w coraz mniejszym gronie. Z czasem Yokoi pozostał zupełnie sam, przekonany, że wojna trwa lub że dla niego nie ma już powrotu do ojczyzny.

Przed snem kodeks

Aż trudno uwierzyć, że Yokoi trwał na posterunku aż 28 lat. Żył w dżungli, korzystając z umiejętności wyniesionych z rodzinnego domu i wojskowego szkolenia. Swój podziemny schron wzmocnił bambusem i wyposażył w prymitywną toaletę. Dzięki doświadczeniu krawieckiemu potrafił szyć ubrania z włókien roślinnych i skórek zwierząt, a narzędzia i pułapki konstruował z dostępnych materiałów.

Co jadł? Jego dieta składała się głównie z żab, szczurów, węży, krewetek rzecznych, okazjonalnie owoców i orzechów. Z czasem nauczył się usuwać jad z trujących ropuch, które hodował w swoim schronie. Wodę do picia gotował, by uniknąć chorób, a ogień rozpalał za pomocą prochu z amunicji. Przez cały czas unikał kontaktu z ludźmi, obawiając się schwytania przez Amerykanów lub miejscowych „kolaborantów".

FOT. CC

Dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją

FOT. CC

Hiroo Onoda ukrywał się do marca 1974 r., odnalazł go podróżnik Norio Suzuki

Nocami recytował kodeks honorowy armii japońskiej. Chodziło zapewne o ten wydany w styczniu 1941 r., który opierał się na tzw. „Reskrypcie Cesarskim do Żołnierzy i Marynarzy". Był to zbiór zasad opartych na uwspółcześnionej filozofii bushido, kładących nacisk na absolutną lojalność wobec Cesarza, bezwzględne posłuszeństwo i preferencję śmierci nad hańbą poddania się.

Prosił o śmierć

Owego 24 stycznia 1972 r. natknął się na grupę miejscowych myśliwych. „Spanikował, bo bał się, że zostanie wzięty do niewoli, co było największym poniżeniem dla japońskiego żołnierza. „Prosił tych myśliwych, żeby go zabili" - wspominał po latach jego siostrzeniec Omi Hatashin, który zredagował później wspomnienia Yokoia.

Myśliwi niemalże siłą zabrali heroicznego wojaka do osady, w której mieszkali, by udzielić mu niezbędnej pomocy. „W czasie drogi Yokoi szarpał się i płakał, błagając o śmierć; chciał, by spotkał go los, jaki czekał na każdego honorowego samuraja" - dodawał jeden z myśliwych.

Robinsona zbadał lokalny lekarz i - co ciekawe - okazało się, że jest on w zadziwiająco dobrej kondycji fizycznej. Gdy badano go już w Japonii, okazało się, że wykazuje „nieznaczne odchylenia" w sferze neurologicznej, ale oficjalnych danych zdrowotnych nigdy nie ujawniono.

Powrót bohatera

Już dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją. „Czuję się wielce zakłopotany, że wracam żywy - słowa Yokoiego, które wypowiedział zaraz po powrocie do domu, stały się w Japonii niemal symboliczne.

W krótkim czasie ożenił się i zamieszkał w prefekturze Aichi. Co wielce charakterystyczne - armia wypłaciła mu zaległy żołd, a władze przyznały emeryturę. W 1991 r. Yokoi dostąpił nawet zaszczytu spotkania z cesarzem Akihito, którego chciał przeprosić za „hańbę", jaką była jego ucieczka przed wrogiem.

Pytany, dlaczego ukrywał się w dżungli tak długo, odpowiedział wymijająco: „Miałem trudne dzieciństwo, żyłem z bardzo nieprzyjemnymi krewnymi. Trzymałem się dżungli, ponieważ nie chciałem mieć z nimi do czynienia". Wszyscy jednak wiedzieli, że kierował się zupełnie innymi pobudkami.

„Yankee go home"

Jak czytamy w posłowiu Omi Hatashina, jego krewny nigdy w pełni nie przyzwyczaił się do życia w nowoczesnym kraju. Z każdym rokiem stawał się coraz bardziej nostalgiczny i zamknięty w sobie. Przed swoją śmiercią w 1997 r., w towarzystwie żony, odbył co prawda kilka podróży na Guam (otwarto tam muzeum na jego cześć, liczące... osiem metrów kwadratowych), ale „nie okazywał żadnych emocji".

Shoichi Yokoi zmarł 22 września 1997 r., w wieku 82 lat, na atak serca. Pochowano go jak narodowego herosa. Reporterzy zauważyli, że w żegnającym go tłumie pojawiły się nawet antyamerykańskie hasła, żądające m.in. opuszczenia przez US Army baz na terytorium Japonii.

Żołnierze Cesarza

Yokoi nie był jedynym żołnierzem, który padł ofiarę armijnej indoktrynacji. Nie był nawet „wojennym rekordzistą" w ukrywaniu się przed zwycięzcami. Pierwszymi udokumentowanymi przypadkami tego typu był 46-osobowy oddział kapitana Sakae Oby, który prowadził partyzancką walkę na wyspie Saipan do grudnia 1945 r., czyli przez miesiące po poddaniu się Japonii.

W 1949 r. amerykańskim żołnierzom poddało się dwóch Japończyków ukrywających się na Iwo Jimie. W latach 50. dwóch kolejnych „żołnierzy cesarza" poddało się policji na Filipinach, zaś dekadę później na wyspie Guam broń złożył Tadashi Ito, który walczył w ukryciu przez 26 lat.

Rekord Nakamury

Wojennym długodystansowcem okazał się jednak szeregowy Teruo Nakamura, wcielony do japońskiej armii w 1943 r. i wysłany na indonezyjską wyspę Morotai. Po jej zajęciu przez aliantów we wrześniu 1944 r. Nakamura został uznany za zmarłego.

Odnaleziono go dopiero 18 grudnia 1974 r., dwa lata później niż Yokoiego, co oznacza że swoją walkę prowadził aż 30 lat. Przetransportowano go od razu do szpitala w stolicy Indonezji, Dżakarcie. Po zakończeniu leczenia, poprosił o przewiezienie go na Tajwan, gdzie się urodził.

Z faktu, że Nakamura nie był etnicznym Japończykiem, nie przysługiwała mu japońska emerytura. Jako były żołnierz otrzymał tylko niedużą odprawę, co spotkało się ze społecznym odzewem - mieszkańcy Tajwanu oraz rząd zebrali na rzecz Nakamury pokaźną kwotę, za którą mógł się utrzymać. Zmarł w 1979 r.

Przypadek Onody

Nakamurze dorównał Hiroo Onoda, pochodzący z Kamekawy w dystrykcie Kaisō, który ukrywał się do marca 1974 r. na wyspie Lubang na Filipinach. Przed wojną pracował w firmie handlowej, a zmobilizowany w 1942 r. trafił do wywiadu armii japońskiej. Otrzymał rozkaz, aby z trzema podwładnymi dokonywać na Lubangu sabotaży wymierzonych w amerykańską infrastrukturę.

Kiedy Japonia podpisała kapitulację i wojna się skończyła, ataki Onody nie zakończyły się. Władze Filipin przez kolejne lata podejmowały różne próby przekonania Onody, że wojna naprawdę zakończyła się w 1945 r., ale bezskutecznie. Japończycy stawali się coraz większym problemem, tym bardziej, że dość regularnie dochodziło z ich udziałem do potyczek z miejscowymi mieszkańcami - przez niemal 30 lat Onoda i jego towarzysze zabili ok. 30 osób, sądząc, że walczą z wrogiem.

W końcu, kiedy reszta żołnierzy została zabita w wyniku przypadkowych strzelanin, Onoda został sam.

Granaty i sztylet

20 lutego 1974 r. w jego kryjówce pojawił się podróżnik Norio Suzuki, który przekonał go, że wojna z Amerykanami naprawdę się skończyła. Ostatecznie Onoda ujawnił się i zrzucił mundur, gdy na wyspie zjawił się jego były dowódca - Yoshimi Taniguchi.

Poddanie obyło się ceremonialnie. Taniguchi wydał mu rozkaz: „Zgodnie z rozkazem Cesarstwa Czternasta Armia Obszaru zaprzestała wszelkiej działalności bojowej. (...) Jednostki pod dowództwem Eskadry Specjalnej mają natychmiast zaprzestać operacji wojskowych i oddać się pod dowództwo przełożonego, a jeśli nie uda się znaleźć żadnego oficera, mają oni skontaktować się z siłami amerykańskimi lub filipińskimi i postępować zgodnie z ich instrukcjami".

Hiroo Onoda dopiero wówczas poddał się oraz oddał całą zgromadzoną broń, w tym miecz, 500 sztuk amunicji, kilka granatów i sztylet. Zmarł w 2014 r. w Tokio.

eprasa.pl 6533b2f678

Dziennik Bałtycki
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Po zawodach Pucharu Świata w Inzell Damian Żurek w gronie głównych faworytów igrzysk. Kaja Ziomek-Nogal też z nadziejami na podium **STR. 17**

FOT. IMAGO/FOTOSTAND/WASSMUTH/IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Rośnie apetyt na olimpijskie medale

LECHIA I ARKA GOTOWE NA RUNDĘ REWANŻOWĄ W PKO EKSTRAKLASIE **STR. 14, 16, 19**

Trzy dziewczyny z Trójmiasta będą walczyć o sukcesy na igrzyskach **STR. 15**

Nie tylko Iga Świątek. Polscy tenisiści dotrwali do 2. tygodnia w Australian Open **STR. 18**

eprasa.pl 6533b2f678

Piłka nożna John Carver: Stworzyliśmy tyle sytuacji, że moglibyśmy wygrać pięć spotkań

LECHIA MA JAKOŚĆ, ALE MUSI GRAĆ SKUTECZNIE

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Lechia Gdańsk zakończyła okres przygotowawczy do rundy rewanżowej w PKO Ekstraklasie. Drużyna w Turcji wykonała ciężką pracę, co ma przełożyć się na grę o ligowe punkty.

Widać w zespole piłkarską jakość, podoba się to, jak biało-zieloni kreują sytuacje bramkowe. Musi jednak poprawić się skuteczność, bo to szwankowała.

Brak skuteczności był widoczny we wszystkich meczach sparingowych, które Lechia rozegrała w Turcji. Miał duże znacznie w zremisowanym meczu z zespołem Mladost Lucani, bo biało-zieloni mieli dużo sytuacji bramkowych, ale pudłowali.

W meczach PKO Ekstraklasy podopieczni trenera Johna Carvera muszą poprawić skuteczność, bo marnowanie tylu okazji odbije się na wynikach osiąganych przez drużynę. Bilans Lechii w sparingach w Turcji to dwa zwycięstwa, jeden remis i jedna porażka. Żadnego gola nie strzelił Tomas Bobcek, ale można być spokojnym, że najlepszy strzelec PKO Ekstraklasie zacznie trafiać w najważniejszym momencie, czyli w meczach o ligowe punkty. Powinien mieć solidne wsparcie w Camilo Menie, który zagrał w trzech sparingach i zdobył trzy gole. Dobry i skuteczny Mena, to na pewno silniejsza Lechia.

Sztab szkoleniowy biało-zielonych też dostrzega, że skuteczność w meczach ligowych musi być na wyższym poziomie.

- Stworzyliśmy tyle sytuacji w ostatnim sparingu, że moglibyśmy wygrać pięć spotkań. Myślę, że mieliśmy ich więcej niż w trzech poprzednich meczach.Jest dobrze pod kątem kreowania sytuacji, ale jest jeszcze wiele rzeczy do poprawy. Przede wszystkim proste rzeczy, czyli podania na pięć, dziesięć, dwadzieścia metrów - powiedział trener Carver.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Piłkarze Lechii Gdańsk są gotowi do gry w PKO Ekstraklasie

Piłkarze zespołu z Gdańska w Turcji na szczęście uniknęli poważniejszych kontuzji. To ważne, bo przed rokiem tak dobrze nie było. Oczywiście są urazy, a jeden z nich na pewno wpłynie na skład zespołu na pierwszy w tym roku mecz ligowy z Lechem w Poznaniu. Chodzi o Maksyma Diaczuka, który ma problemy z barkiem. Nie jest to nic poważnego, ale jednak dwa, trzy mecze ligowe pewnie opuści. W ostatnim sparingu już po 12 minutach boisko opuścił Kacper Sezonienko. Piłkarz Lechii miał rozciętą głowę po starciu z jednym z rywali, ale to nie wykluczy go z gry przeciwko Lechowi.

- Pierwsza połowa była sparingu była bardzo fizyczna. Straciliśmy Sezonienkę po faulu, w którym rozcięto mu głowę. Pamiętam, że rok temu straciliśmy Iwana Żelizkę, który złamał środkowy palec u stopy. Dobrze, że tym razem nikt nie doznał poważnej kontuzji. Jesteśmy gotowi na mecz z Lechem - podsumował Carver.

Co w kontekście meczu z Lechem zmienia kontuzja Maksyma Diaczuka? Ukraiński środkowy obrońca był pewniakiem do gry przeciwko Lechowi w duecie z Matejem Rodinem. Do Diaczuka nie brakowało zastrzeżeń, ale i tak prezentował się najlepiej spośród kandydatów do gry obok Rodina, a też i końcówkę ubiegłego roku miał już lepszą. Trenerzy John Carver i Radosław Bella muszą znaleźć inne rozwiązanie. Patrząc na skład Lechii w meczach sparingowych niemal pewne jest, że zagra Bujar Pllana. Młodzi zawodnicy nie mają doświadczenia, a dla Karla Wendta to nie jest podstawowa pozycja. Jest nowy nabytek, rodak Pllany z Kosowa, Indrit Marvaj, ale nie zagrał nawet w sparingu, a co dopiero mówić o meczu ligowym. ©℗

Wrócił Oskar Kubiak, ale Arka musiała zapłacić za skrócenie wypożyczenia

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Arka Gdynia sięgnęła zimą po nowych zawodników, a do klubu dołączyli Vladislavs Gutkovskis oraz Serafin Szota. Jest i trzeci nowy piłkarz, z którym kibice wiążą duże nadzieje.**

To Oskar Kubiak, który od lata ubiegłego roku jest zawodnikiem żółto-niebieskich, ale był wypożyczony do Sokoła Kleczew. Teraz ma błyszczeć w PKO Ekstraklasie.

Latem 2025 roku Arka Gdynia kupiła Oskara Kubiaka, utalentowanego piłkarza z Wdy Świecie. Skrzydłowy miał się rozwijać, więc na obecny sezon został wypożyczony do drugoligowego Sokoła Kleczew. Bez opcji skrócenia wypożyczenia.

Kubiak pokazał w Sokole duże możliwości i w 18 meczach ligowych strzelił 14 goli i zanotował cztery asysty. To oczywiście nie ubiegło uwadze trenera Dawida Szwargi. Szkoleniowiec jasno postawił sprawę, że zabiera Kubiaka na zgrupowanie do Turcji. Piłkarz zrobił bardzo dobre wrażenie, a w wygranym sparingu z Gangwon FC 4:0 zapisał się czterema asystami. Trener Szwarga podjął decyzję, że chce mieć Kubiaka w drużynie, a rozmowy z Sokołem nie były łatwe. Kubiak był kluczowym piłkarzem w drużynie, a ponieważ Arka nie miała zapisu o możliwości skrócenia wypożyczenia, to drugoligowiec bardzo niechętnie patrzył na taką opcję. Ostatecznie Arka musiała zapłacić, a Kubiak wrócił do klubu z Gdyni.

„Informujemy, że wypożyczenie Oskara Kubiaka do drugoligowego Sokoła Kleczew zostało skrócone. Zawodnik przepracował z pierwszą drużyną pełny okres przygotowawczy w tureckiej Larze, a teraz oficjalnie dołączy do kadry ekstraklasowej Arki Gdynia" - poinformował klub z Gdyni, a władze i trenerzy Arki wierzą, że Oskar będzie wzmocnieniem zespołu. 19-letni zawodnik ma kontrakt ważny do końca sezonu 2027/28 z opcją przedłużenia, a w zespole żółto-niebieskich będzie grać z numerem 7 na koszulce.

Przed Kubiakiem teraz duże wyzwanie, czyli rywalizacja o miejsce w podstawowym składzie Arki, a to na pewno nie będzie łatwe zadanie. Oskar, który jest skrzydłowym, w zespole z Gdyni będzie walczyć o miejsce na wahadle, bo takim systemem gra trener Dawid Szwarga. Dla młodego i wybieganego zawodnika to nie powinno być problemem. A z kim przyjdzie mu rywalizować? To zależy, czy miałby grać na prawej czy lewej stronie, ale z jednej to będzie Marc Navarro, a z drugiej Dawid Kocyła. A do składu dobijają się także Tornike Gaprindaszwili oraz Joao Oliveira. Oskar Kubiak to jednak zawodnik odważny oraz ambitny i na pewno nie przestraszy się boiskowej rywalizacji o miejsce w składzie. Ma swoje atuty, które mogą dużo dać drużynie żółto-niebieskich w PKO Ekstraklasie. Kibice liczą na młodego zawodnika, na jego gole i asysty do kolegów z zespołu.

- Szesnaście dni pracy za nami, a to był naprawdę intensywny czas i długi obóz. Jesteśmy bardzo zadowoleni. Kluczowe jest to, że wracamy właściwie bez żadnych urazów, bez żadnych kontuzji. Pomimo naprawdę dużej intensywności pracy i dużej objętości pracy, jesteśmy w stanie przystąpić do pierwszych spotkań w optymalnym zestawieniu. Wracamy do Polski z takim przekonaniem, że jesteśmy gotowi na pierwszy mecz. Cieszę się, że przepracowała z nami na obozie trójka nowych zawodników: Kubiak, Gutkovskis i Szota, który doleciał trochę później, ale również zagrał już w meczu. Zawsze są zawodnicy, którzy zaprezentowali się lepiej, gorzej, natomiast przede wszystkim najważniejsze jest to, że jako drużyna wyglądaliśmy lepiej. Zarówno w momentach, kiedy chcieliśmy grać w obronie i kiedy graliśmy w ataku. Zrobiliśmy krok do przodu i to jest najważniejsze. Niektórzy wykorzystali swoją szansę lepiej, inni gorzej i teraz będziemy mieć fajny materiał jako sztab szkoleniowy, aby przed meczem z Radomiakiem zdecydować, kto zacznie w pierwszym składzie - powiedział po zgrupowaniu trener Szwarga.

FOT. ARKA GDYNIA/KONRAD MACKOWIAK

Oskar Kubiak ma być wzmocnieniem Arki w PKO Ekstraklasie

Arka Gdynia jest już w pełni przygotowana do rozpoczęcia rundy rewanżowej w rozgrywkach PKO Ekstraklasy. W Turcji rozegrała cztery sparingi, z czego trzy wygrała, a jeden zremisowała. Wyniki żółto-niebieskich w grach kontrolnych: z FK Csikszereda 1:1 (bramka Kamil Jakubczyk), z Gangwon FC 4:0 (Dawid Kocyła 2, Sebastian Kerk, Patryk Szysz), ze Spartakiem Subotica 4:1 (bramki Joao Oliveira, Vladislavs Gutkovskis, Marc Navarro, Michał Rzuchowski), z FK Radnicki Nisz 2:0 (bramki Sebastian Kerk, Dawid Kocyła). ©℗

eprasa.pl 6533b2f678

Koszykówka 73. Plebiscyt Sportowy Dziennika Bałtyckiego

KOSZYKARKI VBW GDYNIA WRÓCIŁY NA SZCZYT

Krzysztof Juras
krzysztof.juras@polskapress.pl

Prezentujemy nasze nominacje w 73. Plebiscycie Sportowym Dziennika Bałtyckiego, w którym tych najlepszych wybierze kapituła. To nie jest jedyny nasz plebiscyt sportowy, bowiem w innym z nich głosowanie odbywa się poprzez sms-y. Dzisiaj przedstawiamy jeden z najważniejszych sportowych sukcesów, które były udziałem wybrzeżowych sportowców w 2025 r. Mowa tu o mistrzostwie Polski wywalczonym przez koszykarki VBW Gdynia.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Feta w Gdyni po zdobyciu przez koszykarki mistrzostwa Polski

Czternaście mistrzostw Polski, sześć Pucharów Polski, dwa wicemistrzostwa Euroligi i klubowe mistrzostwo i wicemistrzostwo świata - to dorobek gdyńskiego klubu, który od ponad 30 lat jest jedną z wizytówek polskiego basketu. Gdyński klub powstał we wczesnych latach 90 i jest spadkobiercą tradycji założonej w 1946 roku Spójni Gdańsk. Na pierwsze sukcesy nie trzeba było długo czekać. Już w 1995 roku koszykarki zdobyły brązowy medal mistrzostw Polski, a rok później pierwsze w historii trójmiejskiego kobiecego basketu mistrzostwo Polski. Od roku 1998 do 2005 gdynianki nieprzerwanie wiodły prym w polskiej ekstraklasie.

W ubiegłym roku koszykarki z Gdyni wróciły na tron ORLEN Basket Ligi, na którym ostatni raz zasiadały w 2021 r. Warto wspomnieć, że w ostatnich rozgrywkach do fazy play-off, zespół VBW przystępował z pierwszego miejsca, a już w samych play-offach nie przegrał żadnego z dziewięciu meczów. W drodze do finału gdynianki pokonały po kolei: w ćwierćfinale Energę Toruń (75:59 i 80:61 we własnej hali oraz 91:79 w Toruniu), w półfinale MB Zagłębie Sosnowiec (77:60 i 92:76 we własnej hali oraz 78:65 w hali przeciwniczek). W wielkim finale nasze koszykarki nie dały szans zespołowi PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski wygrywając najpierw dwa spotkania we własnej hali 91:80 i 84:57. W trzecim meczu pokonały przeciwniczki z Gorzowa w ich hali 87:71, tym samym pieczętując wygraną batalię finałową, a MVP finałów wybrana została środkowa VBW 26-letnia Amerykanka Ruth Hebard. W finałach notowała średnio 22 punkty i 8,3 zbiórki.

Niewątpliwym architektem sukcesu gdyńskiej drużyny był jej belgijski trener Philip Mestdagh oraz jego asystent Tomasz Cielebąk. To oni poprowadzili koszykarki VBW do zwycięstwa w play-offach. Gdynianki były świetnie przygotowane fizycznie i mentalnie, co pokazywały w kolejnych rundach.

- Trudno było dotrzymać nam kroku. Z jednej strony wynikało to z naszej siły i szerokiego składu. Poza tym czołowe zawodniczki nie były nadmiernie eksploatowane, omijały nas poważniejsze urazy, chociaż pewne problemy zdrowotne, jak chociażby w przypadku Barbory Wrzesiński były - podsumował sukces swojej drużyny prezes Bogusław Witkowski.

Jak już wspomniałem zespół powtórzył sukces z 2021 roku, jednak trener Mestdagh nie został w klubie. Belg pracował w Gdyni dwa lata i przypomnę, że w pierwszym sezonie ekipa pod jego wodzą wywalczyła brązowy medal. Prezes Witkowski nie ukrywał, że w dużej mierze dzięki niemu gdynianki wróciły na podium, lecz umowy z nim nie przedłużył.

- To dobry człowiek i świetny fachowiec, który ma swoją etykę pracy, wymagania i zasady. Odnieśliśmy sukces, ale zabrakło mu odpowiedniego kontaktu z koszykarkami. Paradoksalnie, graliśmy szeroką rotacją, ale i tak część dziewczyn była niezadowolona ze spędzonych na parkiecie minut oraz z konkretnych meczów, w których wystąpiły. Razem z Agnieszką Bibrzycką odbyliśmy rozmowę na poziomie i zakomunikowaliśmy, że nie zamierzamy przedłużyć kończącej się właśnie umowy - wyjaśnił po zakończeniu sezonu prezes VBW.

PARTNERZY

GMINA RYJEWO
GMINA STAROGARD GDAŃSKI
POWIAT SŁUPSKI
GMINA ZBLEWO
Kobylnica
MZK Wejherowo
.gmg
TRZY FALE
GRUPA VICTORIA DOM
Gmina Redzikowo
Gmina Luzino Kwiat Kaszub
NORD EXPRESS
JAKUBOWSCY Piekarnia - Cukiernia

Trzy dzielne dziewczyny z Trójmiasta jadą na igrzyska, żeby spełniać marzenia

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. **Już 6 lutego rozpoczną się zimowe igrzyska olimpijskie. Chociaż Pomorze nie kojarzy się ze sportami zimowymi, to będzie miało we Włoszech troje swoich reprezentantów.**

Kamila Sellier dość szczęśliwie znalazła się w kadrze na igrzyska olimpijskie. Kobieca sztafeta w short tracku nie wywalczyła awansu, a to oznaczało, że w składzie będą dwie zawodniczki. W tej sytuacji nie byłoby miejsca dla żadnej z dziewczyn ze Stoczniowca Gdańsk, bo oprócz Kamili Sellier o olimpijską nominację walczyła również Nikola Mazur.

W wyniku relokacji miejsc Polska otrzymała dodatkowe w rywalizacji kobiet na 1500 metrów. Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego przychylił się do rekomendacji sztabu szkoleniowego i nominował Kamilę Sellier. Dla 25-letniej zawodniczki Stoczniowca to będzie drugi start olimpijski. Przed czterema laty w Pekinie startowała pod panieńskim nazwiskiem Stormowska i w sztafecie kobiet, w której wraz z siostrami Natalią i Patrycją Maliszewskimi oraz Nikolą Mazur zajęła szóste miejsce.

- Nadzieja umiera ostatnia. Wiedziałam, że są małe szanse, szczególnie że na 1500 m teoretycznie była kwalifikacja z miejsca. Z jednej strony godziłam się z tym, że nie pojadę na igrzyska, ale z drugiej gdzieś dalej w to wierzyłam. Może nie na Pucharze Świata w tym sezonie, bo one średnio mi poszły, ale na mistrzostwach Europy pokazałam się z dobrej strony. W sporcie, tak jak w życiu, czasami coś nie wyjdzie, ale cieszę się, że wszyscy w związku dalej widzą u mnie potencjał i we mnie wierzą - powiedziała Kamila.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/PZBIS

Polskie bobsleistki są gotowe do rywalizacji na torze olimpijskim we Włoszech

Dwie dzielne dziewczyny z Floty Gdynia będą chciały pokazać we Włoszech, jak dynamicznie rosną polskie bobsleje. Linda Weiszewski wystartuje w monobobie, a wraz z Klaudią Adamek w kobiecej dwójce. Polki są szalenie ambitne, nie boją się rywalek i chcą walczyć o spełnienie swoich największych marzeń.

Linda i Klaudia do końca walczyły o awans na igrzyska. Szczęśliwy dla Polek okazał się Innsbruck. Przed kilkoma dniami Linda wygrała zawody Pucharu Europy w monobobie, a później z Klaudią zajęła trzecie miejsce w dwójce także w rywalizacji Pucharu Europy. To fantastyczne wyniki bobsleistek Floty, które mogą szykować się do startu we Włoszech.

Weiszewski i Adamek to byłe lekkoatletki, które zdecydowały się uprawiać bobsleje i w tej dyscyplinie osiągać sukcesy. Bazują na bardzo dobrym przygotowaniu lekkoatletycznym. Linda urodziła się w Niemczech, ale wraz z rodziną przeniosła się do Polski. Mieszka w Toruniu, ale reprezentuje barwy Floty Gdynia. Podobnie jak Klaudia Adamek. To z kolei pierwsza Polka w historii, która wystąpi na letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich. Klaudia w 2021 wystartowała w Tokio w sztafecie 4x100 metrów. Mimo wszystko zaryzykowała, rzuciła lekkoatletykę i pokochała bobsleje. Teraz te dwie 26-latki z Floty pojadą do Włoch walczyć o swoje. ©℗

eprasa.pl 6533b2f678

Sporty zimowe gotowe do rywalizacji ze światem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj PKOl. zatwierdzi skład reprezentacji Polski na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które organizują Mediolan i Cortina d'Ampezzo. 4 dni później odbędzie się jedyne przed wyjazdem ślubowanie.

Najwięcej - 21 zawodników - zgłosił Polski Związek Narciarski. Ekipa naszych łyżwiarzy z toru długiego i krótkiego będzie liczyć 14 sportowców.

Na zamknięcie systemu zgłoszeń cały czas czekają w Polskim Związku Łyżwiarstwa Figurowego. Jest szansa, że w konkursie drużynowym wystąpi para taneczna Sofia Dowhal i Wiktor Kulesza.

Narodowe komitety olimpijskie miały czas na rejestrację zawodników do 26 stycznia.

- Na tych igrzyskach mamy kilka realnych szans medalowych i kilka dyscyplin, które zawsze wywołują emocje - powiedział szef misji olimpijskiej, niegdyś chorąży reprezentacji Konrad Niedźwiedzki. - Myślę, że dla kibiców niemal codziennie będzie coś ciekawego.

Biathlon

Natalia Sidorowicz (AZS AWF Katowice), Joanna Jakieła (BKS WP Kościelisko), Kamila Żuk (AZS AWF Katowice), Anna Mąka (BKS WP Kościelisko), Jan Guńka (Turbacz XC), Konrad Badacz (Karkonosze Jelenia Góra), Grzegorz Galica (Turbacz XC) i Marcin Zawół (AZS AWF Wrocław).

Biegi narciarskie

Izabela Marcisz (SS Prządki Ski), Eliza Rucka-Michałek (MKS Istebna), Monika Skinder (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski), Aleksandra Kołodziej (LKS Witów ski Mszana Górna), Dominik Bury (MKS Istebna), Sebastian Bryja (KS Obidowiec Obidowa) i Maciej Staręga (UKS Rawa Siedlce).

Bobsleje

Linda Weiszewski (Flota Gdynia) i Klaudia Adamek (Flota Gdynia).

Kombinacja norweska

Kacper Jarząbek (TS Wisła Zakopane) i Miłosz Krzempek (TS WSS Wisła).

Łyżwiarstwo figurowe

Jekatierina Kurakowa (MKS Axel Toruń), Władimir Somojłow (MKS Axel Toruń) i Julia Szczecinina/Michał Woźniak (UKŁ Spin Katowice).

FOT. ANDRZEJ BANAŚ/POLSKA PRESS

Dla Kai Ziomek-Nogal będą to już trzecie w karierze zimowe igrzyska olimpijskie

Łyżwiarstwo szybkie

Kaja Ziomek-Nogal (Cuprum Lubin), Martyna Baran (WTŁ Stegny Warszawa), Andżelika Wójcik (Cuprum Lubin), Karolina Bosiek (Pilica Tomaszów Mazowiecki), Natalia Czerwonka (Akademia Sportowego Rozwoju Natalii Czerwonki), Damian Żurek (Pilica Tomaszów Mazowiecki), Marek Kania (Fundacja ŁiSW Legia Warszawa), Piotr Michalski (AZS AWF Katowice) i Władimir Siemirunnij (Pilica Tomaszów Mazowiecki).

Narciarstwo alpejskie

Maryna Gąsienica-Daniel (TS Wisła Zakopane), Nikola Komorowska (AZS Zakopane)*, Piotr Habdas (Żywiecki Klub Narciarski).

*Narciarka alpejska Nikola Komorowska zrezygnowała z udziału w zimowych igrzyskach olimpijskich we Włoszech. W oświadczeniu przesłanym w niedzielę PAP zawodniczka wskazała na presję mediów i narastający hejt, który wpłynął na jej zdrowie psychiczne. Polski Związek Narciarski przyznał się do błędu przy pierwotnym ustalaniu składu alpejek i w zwolnione miejsce wyznaczył spełniającą kryteria Anielę Sawicką (KS MMS Dendysski).

Saneczkarstwo

3 zawodniczki + 3 zawodników.

Short track

Natalia Maliszewska (ŁKS Juvenia Białystok), Gabriela Topolska (ŁKS Juvenia Białystok), Kamila Sellier (Stoczniowiec Gdańsk), Michał Niewiński (ŁKS Juvenia Białystok) i Felix Pigeon (AZS KU Politechniki Opolskiej Opole).

Skialpinizm

Iwona Januszyk (Klub Skialpinistyczny Kandahar) i Jan Elantkowski (TKN Tatra Team).

Skoki narciarskie

Pola Bełtowska (AZS Zakopane), Anna Twardosz (AZS AWF Katowice), Kacper Tomasiak (LKS Klimczok Bystra), Kamil Stoch (KS Evenement Zakopane) i Paweł Wąsek (TS WSS Wisła).

Snowboard

Aleksandra Król-Walas (KS F2Dawidek Team.pl), Maria Bukowska-Chyc (AZS Zakopane), Oskar Kwiatkowski (AZS Zakopane) i Michał Nowaczyk (AZS Zakopane).

©℗

W Łodzi na bogato, w Rakowie reprezentant Polski

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Od piątku będziemy ponownie emocjonować się meczami wracającej po przerwie PKO BP Ekstraklasy. Kluby przed wznowieniem rozgrywek gorączkowo kompletują swoje kadry.

W weekend transferami zaskoczyli działacze Cracovii, Górnika Zabrze, Rakowa Częstochowa czy wreszcie Widzewa Łódź, który jako jedyny w stawce nie szczędzi milionów - euro, nie złotych.

Zimujący na drugim miejscu Górnik zafundował swoim kibicom frapującą sobotę. Od rana zapowiadał tajemniczy powrót, by dopiero wieczorem odkryć karty. Przez cały dzień trwała zatem zabawa w zgadywanie. Najczęściej powtarzano nazwisko... Arkadiusza Milika. Na tego piłkarza przy Roosevelta przyjdzie jednak jeszcze zaczekać. Bohaterem niespodzianki okazał się bowiem Paweł Bochniewicz zaprezentowany podczas internetowej transmisji. 29-latek przez lata występował w barwach holenderskiego SC Heerenveen. Ostatni rok stracił z powodu kontuzji kolana.

„Dziękuję bardzo za wyjątkowo miłe przyjęcie, ale miesiąc miodowy trwa do pierwszego błędu" - napisał w sieci. To już szósty transfer zabrzan w zimowym okienku.

Na pierwszy ruch zdecydowała się natomiast Cracovia. Z Brazylii ściągnęła byłego zawodnika m.in. Miedzi Legnica i Rakowa Częstochowa, Szwajcara z hiszpańskim paszportem Maxime'a Domingueza. 29-latek ma pomóc w drugiej linii. Tyły, tak jak Górnik, postanowił za to zabezpieczyć wspomniany Raków. I to w zaskakujący sposób. Z wolnego transferu zakontraktował bowiem Pawła Dawidowicza. 30-latek jesienią stracił miejsce w reprezentacji Polski, ponieważ nie miał w ogóle klubu. Latem po miesiącu rozstał się z saudyjskim Al-Hazm, nie rozgrywając dla niego nawet jednego meczu. Teraz chce się odbudować i dzięki temu wrócić do kadry.

Kto wie, czy najlepszego środka pola wiosną nie będzie mieć z kolei Widzew Łódź. Do Juljana Shehu i sprowadzonego z FC Kopenhagi Lukasa Leragera dołączył bowiem jego rodak - Emil Korn-vig. Duńczyk jeszcze w czwartek strzelił gola dla norweskiego Brann w Lidze Europy. Wydano na niego aż 3 mln euro. To jeden z najdroższych transferów w historii ekstraklasy. Więcej zapłacono dotąd tylko za Osmana Bukariego (5,5 mln) - też nowego gracza Widzewa. Ten zespół znajdujący się tuż nad strefą spadkową czeka na wiosnę od razu prawdziwy test, bo do Łodzi przyjedzie Jagiellonia Białystok, która w ostatnim sparingu pokazała moc. Co więcej, według ostatnich doniesień może przechwycić byłego zawodnika m.in. Śląska Wroc-ław Nahuela Leivę, łączonego z liderem, a więc Wisłą Płock.

Żadnego transferu nie dokonali dotąd działacze Motoru Lublin, Piasta Gliwice i Zagłębia Lubin.

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Paweł Dawidowicz to bez wątpienia zawodnik z dużym międzynarodowym obyciem

Zaczekać aż do 16 lutego mogą z kolei wszyscy zainteresowani aukcjami charytatywnymi 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na długiej liście nie brakuje piłkarskich akcentów. Póki co zawrotną sumę osiągnął... zegarek słynnego Ronaldinho, licytowany już w przeddzień finału za nad 74 tysięcy złotych. Szczęśliwy zwycięzca otrzyma go z rąk legendy, u boku której będzie mógł wystąpić w zamkniętym treningu poprzedzającym kwietniowy weekend w Chorzowie z udziałem byłych gwiazd futbolu.

Kwotę 60 tys. złotych - także już w przeddzień finału WOSP - przekroczyła natomiast koszulka Roberta Lewandowskiego z niedawnego finału o Superpuchar Hiszpanii, w której „Lewy" strzelił gola Realowi Madryt. Licytować można też choćby dwa zaproszenia od... prezesa PZPN Cezarego Kuleszy do jego loży na marcowy mecz w Warszawie z Albanią w barażach o MŚ 2026. Pytanie, jaką ostatecznie osiągną cenę, pozostaje oczywiście otwarte.

©℗

eprasa.pl 6533b2f678

Faworyt odleciał konkurencji

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Konkurs indywidualny MŚ w lotach w Oberstdorfie potwierdził, że z naszymi skokami nie jest dobrze. Do tego wokół ogłoszenia kadry olimpijskiej są kontrowersje.**

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Słoweniec Domen Prevc w tym sezonie zdominował rywalizację skoczków narciarskich

Zacznijmy od powołań trenera Macieja Maciusiaka na igrzyska Mediolan - Cortina D'Ampezzo. Miał znacznie trudniejsze zadanie niż poprzednicy, bo wybierał nie pięciu, a tylko trzech zawodników, więc wiadomo było, że nie wszyscy (nie tylko skoczkowie) będą zadowoleni. Pewniakiem był jedynie najlepszy tej zimy w naszej ekipie, debiutujący w PŚ Kacper Tomasiak. Numerem 2 w kadrze był Kamil Stoch, skakał bez dawnego błysku, ale nieźle i dość obiecująco. Tyle że ostatnio w Zakopanem się pogubił, a w MŚ w lotach poprawy nie było widać.

Te dwa nazwiska nie budzą kontrowersji. Są one natomiast przy trzecim z powołanych - Pawle Wąsku. Nie można powiedzieć, że w tym sezonie skakał lepiej niż Dawid Kubacki czy Maciej Kot (Piotr Żyła i Aleksander Zniszczoł z tego wyścigu odpadli w zasadzie wcześniej), niemniej to on uzupełnił kadrę.

Najwyraźniej wzięto pod uwagę ranking olimpijski FIS (co zresztą zapowiadano przed sezonem), do którego punkty zdobywało się w zimie i lecie przez ostatnie kilkanaście miesięcy, a to Wąsek, mimo gorszej formy obecnie, był w nim najwyżej ze wszystkich Polaków. Ponadto, w odróżnieniu od Kota i Kubackiego to zawodnik - choć to brutalne stwierdzenie - lepiej rokujący na przyszłość. W tym roku kończy 27 lat, a koledzy z kadry - 35 i 36. Do tego oni nie są w aż takiej dyspozycji, by dawać nadzieję na walkę o czołowe lokaty.

- Ja muszę to przyjąć na klatę. Wiem, jak skakałem od początku sezonu, wiem, że nie dałem trenerowi wystarczających argumentów, żeby dostać ten kredyt zaufania na igrzyska. Raz taki kredyt dostałem, wróciłem z medalem, może teraz ktoś inny tego potrzebuje, żeby też mógł osiągnąć fajny wynik - tak Dawid Kubacki ocenił decyzję przed kamerą Eurosportu.

Kadra na IO została podana tuż przed MŚ w lotach. Do Oberstdorfu nie pojechali Tomasiak i Wąsek. W konkursie indywidualnym na mamuciej skoczni Polacy nie odegrali większej roli (niedzielna drużynówka zakończyła się po zamknięciu wydania). Cała zgłoszona czwórka awansowała do konkursu, ale patrząc na skoki i formę, można było mieć obawy, czy przebrną pierwszą serię. Ostatecznie szybko odpadli Zniszczoł (33.), Stoch (34.) i Kubacki (35.).

Do dalszej rywalizacji - łącznie cztery serie przez dwa dni - dostał się tylko Żyła. Na półmetku był 16., z pewną szansą na powalczenie o czołową dziesiątkę, do której tracił 13,4 pkt. „Wewiór" takiego ataku nie przypuścił, ale generalnie ze swojego występu może być zadowolony. Słabszy wynikowo był tylko trzeci skok (188,5 m), po nim w praktyce mógł zapomnieć o „10". Po finałowej serii Polak ostatecznie poprawił się o jedno „oczko" był 15.

Bohaterem mistrzostw świata został Słoweniec Domen Prevc. Lider klasyfikacji Pucharu Świata, na lotach w Oberstdorfie rządził niepodzielnie, zdeklasował konkurencję. Po pierwszym dniu prowadził z przewagą 14,3 pkt nad Renem Nikaido. W pierwszym skoku w sobotę zszokował obserwatorów i w zasadzie przyklepał złoto. Obniżono mu belkę startową o 4 pozycje, a i tak poleciał najdalej, na 232 m, o ponad 10 metrów więcej niż naciskający go Japończyk (ostatecznie był 3., wyprzedził go Norweg Marius Lindvik). W finale tak efektownie było, ale i tak wygrał w pięknym stylu, z ogromną przewagą - 59,5 pkt

Wyniki MŚ w lotach: 1. Domen Prevc (Słowenia) 905,4 pkt (204, 224,5, 232 i 224,5 m), 2. Marius Lindvik (Norwegia) 845,9 (226,5, 212, 221 i 213,5 m), 3. Ren Nikaido (Japonia) 842,4 (230,5, 224,5, 221,5 i 220 m), 4. Jan Hoerl (Austria) 818,8 (207, 230, 211,5 i 224 m), 5. Stephan Embacher (Austria) 811,5 (209, 204,5, 212,5 i 227,5 m)... 16. Piotr Żyła (Polska) 763,9 (211, 206,5, 188,5 i 212 m), 33. Aleksander Zniszczoł (Polska) 163,7 (195 m), 34. Kamil Stoch (Polska) 162,2 (191,5 m), 35. Dawid Kubacki (Polska) 161,1 (192,5 m). ©℗

Olimpijska forma w Inzell łyżwiarza Damiana Żurka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek wygrał rywalizację Pucharu Świata w Inzell na 500 m i zajął drugie miejsce na dystansie dwukrotnie dłuższym.

Były to siódmy i ósmy indywidualny medal Damiana Żurka w sezonie 2025/2026.

Największa nadzieja Polski na igrzyska

26-letni zawodnik KS Pilica Tomaszów Mazowiecki, zdobywając srebrny medal na 1000 m w Inzell, zajął drugie miejsce w całym cyklu Pucharu Świata na tym dystansie.

Na 500 m i 1000 m Żurek triumfował w styczniu w mistrzostwach Europy w swoim rodzinnym mieście.

Panczenista z Tomaszowa Mazowieckiego jest jedną z największych polskich nadziei na medal w zbliżających się igrzyskach olimpijskich Mediolan-Cortina d'Ampezzo (6-22 lutego).

- Jestem bardzo zadowolony i cieszę się z dobrej dyspozycji na tych zawodach, tym bardziej że to ostatni start kontrolny przed igrzyskami olimpijskimi. Skupiam się na ostatnich szlifach. A czy w Mediolanie mogę być jeszcze szybszy? Zobaczymy. Mam nadzieję, że tak, ale czas pokaże - powiedział Żurek, cytowany w informacji prasowej Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Na dystansie 500 m dobrze spisał się inny z Polaków Marek Kania z Legii Warszawa, który osiągnął szósty czas.

W rywalizacji na 1000 m Piotr Michalski z AZS AWF Katowice zajął czternaste miejsce.

W Inzell brązowy medal na 500 m zajęła Kaja Ziomek-Nogal z MKS Cuprum Lubin. Andżelika Wójcik z AZS AWF Katowice uplasowała się na piątej pozycji, a Martyna Baran z WTŁ Stegny Warszawa była dziesiąta, natomiast Karolina Bosiek z Pilicy Tomaszów Mazowiecki - trzynasta.

Na 1000 m Bosiek uplasowała się na trzynastej pozycji, Natalia Czerwonka z Akademii Sportowego Rozwoju w Tomaszowie Maz. na siedemnastej, a Iga Wojtasik z AZS AWF Katowice - na ostatniej w gronie dwudziestu zawodniczek.

Rekord Polski Semirunnija na 5000 m

Reprezentujący Polskę Rosjanin Władimir Semirunnij z Pilicy Tomaszów Maz., złoty medalista mistrzostw Europy na 5000 m i srebrny na 1500 m, uzyskał 6.07,81, co pozwoliło mu zająć szóste miejsce. To czas lepszy od jego dotychczasowego najlepszego wyniku - 6.09,18, który był też rekordem Polski.

W dywizji A na 1500 metrów pojechała Czerwonka, która także zaprezentuje się na igrzyskach olimpijskich w Mediolanie. Nasza zawodniczka, która w znakomitym stylu dostała się do elity, tym razem zajęła osiemnaste miejsce.©℗

FOT. POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSTWA SZYBKIEGO

Damian Żurek w PŚ w Inzell zdobył złoto i srebro

Dramat Maryny Gąsienicy-Daniel. Biało-Czerwoni bez olimpijskiej formy

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Maryna Gąsienica-Daniel nie ukończyła slalomu giganta w czeskim Szpindlerowym Młynie, zaliczanego do alpejskiego Pucharu Świata. Polka po pierwszym przejeździe była szósta.

32-letnia zawodniczka wypadła z trasy w drugim przejeździe. Wygrała Szwedka Sara Hector, wyprzedzając Amerykanki, Paulę Moltzan oraz słynną Mikaelę Shiffrin. Gąsienica-Daniel zajmuje 26. miejsce w klasyfikacji generalnej. Biorąc pod uwagę tylko slalom gigant, Polka jest 10. W całym cyklu prowadzi Shiffrin, a w tej konkurencj liderką jest Scheib. W slalomie zadebiutowała Aniela Sawicka, zajmując 38. miejsce, wygrała Shiffrin.

Polskie skoczkinie znowu słabo

Mizernie zaprezentowały się Polki w skokach narciarskich podczas Pucharu Świata w japońskim Sapporo. W pierwszym dniu rywalizacji, Anna Twardosz była 32., a Pola Bełtowska odpadła już w kwalifikacjach. Zwyciężyła Słowenka Nika Prevc. W niedzielę Twardosz zajęła 33. miejsce, Bełtowska była 40. Ponownie wygrała Prevc, która prowadzi też w klasyfikacji generalnej. Twardosz jest 24. Bełtowska zajmuje 50. miejsce.

Saneczkarze poza „10"

Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk, Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska zajęli dziewiąte miejsce podczas zawodów Pucharu Świata w saneczkarstwie w niemieckim Oberhofie.

W parach mieszanych Mateusz Sochowicz i Klaudia Domaradzka zajęli 14. pozycję. W rywalizacji dwójek Domowicz i Piwkowska były 13., a Chmielewski i Gancarczyk uplasowali się na 14. miejscu.

Biatloniści nieco lepiej

Joanna Jakieła i Wojciech Skorusa zajęli ósme miejsce w supermikście podczas zawodów Pucharu Świata w czeskim Novym Mescie na Morave. Po dyskwalifikacji Niemców wygrali Finowie. Anna Mąka, Kamila Żuk, Jan Guńka i Marcin Zawół wywalczyli 12. lokatę w sztafecie mieszanej. Wygrali Włosi. W biegu indywidualnym na 12,5 km najlepsza z Polek Natalia Sidorowicz zajęła 11. miejsce. Kamila Żuk była 26., Anna Mąka - 40, a Joanna Jakieła - 74. W biegu na 15 km wśród mężczyzn Konrad Badacz był 22. Marcin Zawół 54., Wojciech Skorusa 60., a Jan Guńka 61.

W biegach bez finałów

Bardzo słabo wypadli Biało-Czerwoni w zawodach PŚ w biegach narciarskich w szwajcarskim Goms. Polskie sztafety kobiet i mężczyzn nie awansowały do finałów, w których startowało po 15 najlepszych duetów. Podobnie było w sprintach. Żadnemu z reprezentantów Polski nie udało się przebrnąć kwalifikacji. ©℗

eprasa.pl 6533b2f678

Kazimierska pobiła rekord Chojeckiej sprzed 23 lat

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Klaudia Kazimierska podczas mityngu w Bostonie, zajmując trzecie miejsce, poprawiła halowy rekord Polski w biegu na 1500 m sprzed 23 lat. Drugi na 800 m był Filip Ostrowski.

Klaudia Kazimierska, finalistka igrzysk olimpijskich 2024 w Paryżu i mistrzostw świata 2025 w Tokio, wypełniła minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca). W Bostonie finiszowała trzecia, ale bieg miał mocną obsadę. Wygrała z najlepszym w tym roku rezultatem Kenijka Dorcus Ewoi - 4.01,22.

Dotychczas rekord Polski należał do Chojeckiej i wynosił od 2003 roku 4.03,58. Czas Kazimierskiej jest lepszy o 1,8 s.

W tym samym mityngu Amerykanin Josh Hoey czasem 1.42,50 poprawił halowy rekord świata w biegu na 800 m. Poprzedni najlepszy rezultat należał od 1997 roku do Duńczyka Wilsona Kipketera - 1.42,67.

Drugi w tym biegu był Filip Ostrowski - 1.44,68. To najlepszy w tym roku wynik w Europie i drugi w historii polskiej lekkiej atletyki. Rekord kraju należy od 2012 roku do Adama Kszczota - 1.44,57.

Ostrowski, podobnie jak Kazimierska, wypełnił minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu.

Porażka na Eurow futsalu

Futsalowa reprezentacja Polski przegrała z Węgrami 2:4 (2:1) w swoim pierwszym grupowym meczu mistrzostw Europy w słoweńskiej Lublanie.

Zespół węgierski - teoretycznie - powinien być najłatwiejszym rywalem Polaków w grupie, ale w sobotni wieczór okazał się lepszy.

Zawodnicy reprezentacji Polski w meczu z Węgrami oddali 49 strzałów na bramkę rywala. W pierwszej kolejce mistrzostw Europy więcej uderzały tylko dwa zespoły - Ukraina (53 strzały) i Czechy (66 strzałów).

Sebastian Leszczak z BSF-u ABJ Powiat Bochnia oddał po 6 celnych i niecelnych uderzeń, a 3 jego próby zostały zablokowane. Mikołaj Zastawnik z Rekordu Bielsko-Biała strzelał 11 razy, w tym 4 niecelnie.

Dla Biało-Czerwonych to trzeci z rzędu i czwarty w historii występ w mistrzostwach Europy. Turniej jest rozgrywany w Słowenii, Litwie i Łotwie. Polacy dotychczas nie wygrali meczu na Euro, mają na koncie dwa remisy.

Polska zagra w Lublanie jeszcze w Włochami (wtorek, godzina 20.30) i Portugalią (czwartek, godzina 20.30). Do ćwierćfinału awansują po dwie drużyny z każdej z czterech grup.

- Ten mecz przegraliśmy na poziomie mentalnym. Straciliśmy kapitana (Tomasza Kriezela po czerwonej kartce w 14. minucie - przyp. red.) i później moi zawodnicy nie grali już dobrze, nie czuli się pewnie - stwierdził selekcjoner Błażej Korczyński.

W Pucharze Świata w szpadzie w Dosze w 1/16 finału Alicja Klasik uległa Amerykance Anne van Brummen 13:15,Barbara Brych nie sprostała Francuzce Camille Nabeth 13:14, a Damian Michalak przegrał z Węgrem Tiborem Andrasfim 11:15. W Pucharze Świata w szabli w Salt Lake City Zuzanna Cieślar była 38., a Maria Więckiewicz zajęła 57. miejsce. Żadnemu z Panów nie udało się przebić do czołowej „64".©℗

FOT. KLAUDIA KAZIMIERSKA/FACEBOOK

Klaudia Kazimierska na mitingu w Bostonie poprawiła halowy rekord Polski na 1500 m sprzed 23 lat

Tenis Świątek walczy o Karierowego Szlema. Grała też dla WOŚP

DRUGI TYDZIEŃ PO POLSKU

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek zagra w drugim tygodniu wielkoszlemowego turnieju Australian Open. W czwartej rundzie zmierzy się z reprezentantką gospodarzy Madisson Inglis.

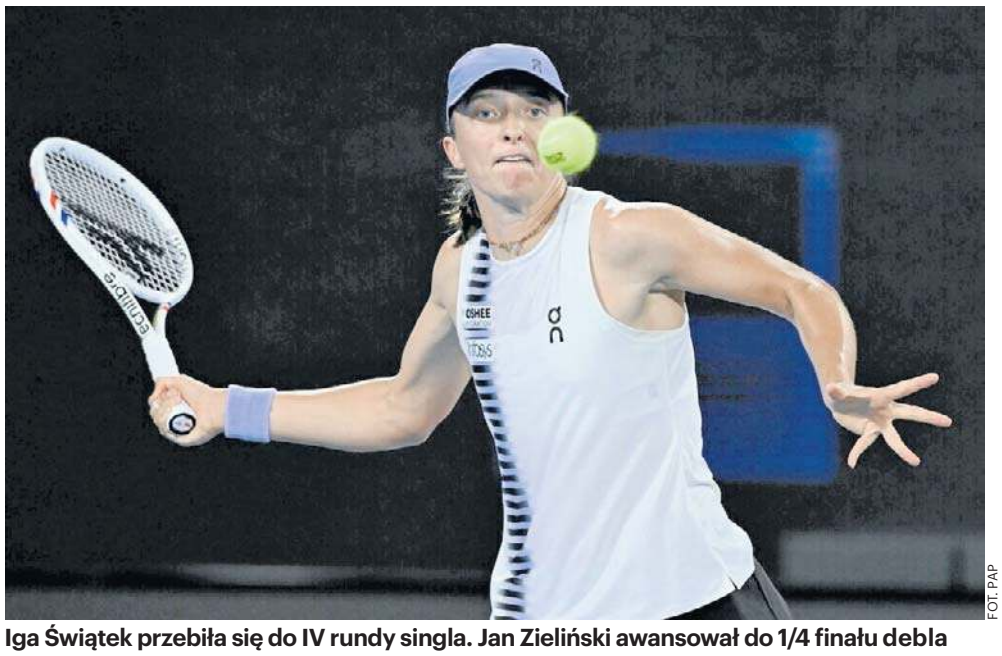

FOT. PAP

Iga Świątek przebiła się do IV rundy singla. Jan Zieliński awansował do 1/4 finału debla

Z szóstki reprezentantów Polski, którzy rozpoczęli wielkoszlemowy Australian Open w grze indywidualnej, w drugim tygodniu rywalizacji wystąpi tylko Iga Świątek. Z turniejem pożegnali się Linda Klimovicova, Magda Linette, Magdalena Fręch, Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz.

Świątek w pierwszej rundzie wygrała z Chinką Yue Yuan 7:6 (7-5), 6:3, w drugiej z Czeszką Marie Bouzkovą 6:2, 6:3. O awans do czwartej rundy zagrała z rozstawioną w tym turnieju Rosjanką Anną Kalinską. Polka mierzyła się z nią po raz czwarty i odniosła trzecie zwycięstwo. W pierwszym secie podopieczna trenera Wima Fissette'a nie miała żadnych problemów, zwyciężając 6:1. Druga partia zakończyła się takim samym wynikiem, tyle że dla starszej o trzy lata od Świątek rywalki. W decydującym secie raszynianka wróciła na właściwe tory, aKalinska nie była w stanie utrzymać wysokiego poziomu gry. Piłki, które wcześniej uderzała w kort w niemal czterdziestostopniowym upale, nie były już tak celne. Świątek wygrała pewnie 6:1, a cały mecz 2:1.

- To ekscytujące grać znów w czwartej rundzie. Mam nadzieję, że nie będziecie dla mnie zbyt brutalni - zwróciła się do miejscowej publiczności tuż po meczu Świątek.

Polka jeszcze nigdy nie wygrała Australian Open; tylko tego tytułu brakuje jej do wywalczenia Karierowego Wielkiego Szlema. W czwartej rundzie wiceliderka rankingu zmierzy się z reprezentantką gospodarzy Madisson Inglis, która do 1/8 finału awansowała bez wychodzenia na kort. Z powodu kontuzji wycofała się bowiem jej rywalka Japonka Naomi Osaka, której trenerem jest były szkoleniowec naszej tenisistki Tomasz Wiktorowski. Świątek z Inglis grała wcześniej tylko raz i pokonała ją w 2021 roku w Adelajdzie 6:1, 6:3. Notowana na 168. miejscu w światowym zestawieniu 28-letnia Australijka rozgrywa w Melbourne turniej życia. Ma już za sobą siedem wyczerpujących spotkań, a do głównej drabinki turnieju singla przebijała się przez kwalifikacje. Urodzona w Perth zawodniczka osiągnęła największy sukces w karierze w Wielkim Szlemie - wcześniej dotarła do trzeciej rundy AO w 2022 roku.

Świątek podczas weekendu grała nie tylko na korcie, ale też dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Polka przekazała na licytację swoją rakietę z autografem oraz oryginalny ręcznik z Wimbledonu 2025 roku, w którym triumfowała. Rakietę na aukcję wystawiła też Magda Linette. W zbiórkę dla WOŚP zaangażowali się także inni wybitni polscy sportowcy, jak m.in. Robert Lewandowski czy Jeremy Sochan.

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

NIELOTY NARCIARSKIE. I NIESMAK

Indywidualny konkurs na mistrzostwach świata w lotach narciarskich przelał czarę goryczy - wbrew bowiem nazwie imprezy trener Maciej Maciusiak wystawił do rywalizacji Piotra Żyłę i trzech nielotów. A w efekcie tego - więcej zawodników w decydujących seriach w Oberstdorfie mieli Finowie i Szwajcarzy, a my spadliśmy do poziomu ligi tworzonej przez „jedynaków" z Bułgarii, Francji, Włoch i Ukrainy - a zatem nacji, oczywiście przy całym dla nich szacunku, w skokach narciarskich odgrywających rolę marginalną.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy - w naszych skokach w przededniu zimowych igrzysk jest gorzej niż źle. Przed rokiem wydawało się, że kadra Biało-Czerwonych osiągnęła już dno pod wodzą Thomasa Thurnbichlera, którego zawodnicy mieli już serdecznie dość, i że pod kierunkiem lubianego przez reprezentantów Maciusiaka będzie mogła wyłącznie się odbić. Tymczasem w obecnym sezonie katastrofa jest jeszcze większa. A oceniając uczciwie - nie tylko jesteśmy ze skokami mega głęboko w dupie, ale też tak bardzo się tam urządziliśmy, że nie widać żadnych symptomów, iż w dającej się określić przyszłości stamtąd się wydobędziemy.

Trwający sezon ma wymiar sentymentalny dla Kamila Stocha, którego organizatorzy i kibice poszczególnych konkursów i całych międzynarodowych imprez żegnają z pompą i szacunkiem należnym wielkim mistrzom. I słusznie, bo nasz as był jednym z największych w historii całej dyscypliny, i na okazywane względy po prostu zasłużył osiągniętymi wynikami. Z wyraźnym jednak naciskiem na czas przeszły - bo właśnie BYŁ... I to już dość dawno temu.

Na to, aby wymienić sukcesy Kamila nie starczyłoby tu miejsca, ale tym bardziej powinien on - dla własnej higieny i legendy - zakończyć karierę po igrzyskach w Pekinie w roku 2022. A najpóźniej po sezonie 2022-23, kiedy jeszcze - zwłaszcza w okolicach Turnieju Czterech Skoczni - nawiązywał walkę z czołową 10 na świecie, ale po raz pierwszy od lat nie wskoczył na podium. Bo później już ani razu nie zmieścił się w TOP10. I obecnie jest mocno... przeterminowany. A przecież naprawdę wielcy mistrzowie - pokroju Adama Małysza - wiedzieli, kiedy ze sceny zejść. Niepokonanym, a w każdym razie bez szkody dla swego dorobku.

Szkoda, że Stochowi zabrakło takiej samoświadomości. W efekcie bowiem teraz widocznie brakuje mu klasy, i to nie tylko tej sportowej. Dziś oglądamy nieradzącego sobie z nowymi przepisami i/lub uwarunkowaniami sprzętowymi, a przede wszystkim młodszą konkurencją i niepotrafiącego wyjaśnić przyczyn tej bezradności gościa. I niestety, wielu kibiców - być może nawet większość - w pamięci zachowa tę wersję Kamila, a nie tę naprawdę magiczną z najlepszych sportowo lat. Naprawdę żal takiego rozmieniania się na drobne. A wręcz straszna jest wizja, że jednego z największych gigantów skoków w najsłabszej formie zobaczymy w pożegnalnych igrzyskach. Kamilu, po co ci to było?!

Jedyną osobą, która naprawdę w Oberstdorfie odleciała, w naszej ekipie okazał się selekcjoner Maciuciak, który podtrzymał deklarację, że w konkursach olimpijskich polscy skoczkowie będą walczyli o medale. Trenerze, litości! Naprawdę nie ma sensu mocniej się pogrążać...

eprasa.pl 6533b2f678

PKO BP Ekstraklasa budzi się ze snu zimowego. Hitem ligowej kolejki mecz Widzew – Jagiellonia

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Wraca to, co tygryski kochają najbardziej – PKO BP Ekstraklasa! Odmieniona Legia chce odbić się od dna pod wodzą Marka Papszuna, który zadebiutuje w starciu z Koroną Kielce.

Najaktywniejszy w zimowym okienku, naprawdę solidnie wzmocniony Widzew także liczy na przełamanie, a zagadką pozostaje Jagiellonia.

Ekstraklasowi piłkarze po ponad miesiącu wracają do ligowych zmagań. W ostatnich tygodniach kluby przygotowywały się do rundy wiosennej w dobrych warunkach – najliczniejsza delegacja trenowała w Turcji, Legia i Piast wybrały Hiszpanię, Radomiak Portugalię, a Lech Poznań poleciał jeszcze dalej – do Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Pierwsza weryfikacja formy będzie miała miejsce od najbliższego piątku. I już na dzień dobry w Radomiu po raz pierwszy w historii otwarty zostanie cały stadion. Aż 13 982 miejsca dopuszczono do sprzedaży, mecz z Arką Gdynia odbędzie się więc oczywiście z udziałem kibiców gości.

Najciekawszą propozycją 19. kolejki ekstraklasy będzie jednak starcie wzmocnionego za działające na wyobraźnię pieniądze Widzewa Łódź z Jagiellonią Białystok. Drużyna z Podlasia straciła Oskara Pietuszewskiego, który przeniósł się do FC Porto za około dziesięć milionów euro (wraz z bonusami), a coraz głośniej mówi się również o możliwym odejściu napastnika Afimico Pululu jeszcze tej zimy. W Widzewie natomiast możemy spodziewać się debiutów aż sześciu nowych piłkarzy w zespole prowadzonym przez Igora Jovicevicia.

Łódzcy kibice ostrzą sobie zęby na występ skrzydłowego, Ghańczyka Osmana Bukariego, sprowadzonego za 5,5 miliona euro. Ciekawie zapowiada się też sentymentalny pojedynek z udziałem bramkarza Bartłomieja Drągowskiego, który reprezentował w przeszłości barwy klubu z Białegostoku.

Liderująca Wisła Płock podejmie Raków Chęstochowa, a Lech Poznań zmierzy się z Lechią Gdańsk. ©℗

19. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIĄTEK, 30 STYCZNIA:
- 18:00 Zagłębie Lubin – GKS Katowice (Canal+ Sport 3, Canal+ Sport 5);
- 20:30 Radomiak Radom – Arka Gdynia (Canal+ Sport, Canal+ Sport 3, Canal+ 4K).

SOBOTA, 31 STYCZNIA:
- 14:45 Górnik Zabrze – Piast Gliwice (Canal+ Sport 3);
- 17:30 Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok (TVP Sport, tvpsport.pl, aplikacja mobilna i smart TV; Canal+ Sport 3);
- 20:15 Lech Poznań – Lechia Gdańsk (Canal+ Sport 3, Canal+ 4K).

NIEDZIELA, 1 LUTEGO:
- 12:15 Motor Lublin – Pogoń Szczecin (Canal+ Sport 3);
- 14:45 Wisła Płock – Raków Częstochowa (Canal+ Sport 3);
- 17:30 Legia Warszawa – Korona Kielce (Canal+ Premium, Canal+ Sport 3, Canal+ 4K).

PONIEDZIAŁEK, 2 LUTEGO:
- 19:00 Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Cracovia (Canal+ Sport 3, Canal+ Sport 5).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęże 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, cała Polska, 518-878-010

GARAŻE

KUPIĘ garaż! Płacę gotówką! Tel: 535-340-504.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

SZUKAM kierowcy kat. B., zbiórka odzieży używanej, ok. Stuttgartt. Zapewniam zakwaterowanie. Praca co drugi miesiąc na zmianę. Wynagrodzenie 2200 euro na rękę. Możliwość pracy po godzinach. Niemcy, tel. 0049 1778306707

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492

MORZA

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011468383

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszej Koleżanki

Kamili Eliasz

osoby pełnej życzliwości,
ciepła, radości, poczucia humoru,
chętnie służącej bezinteresowną pomocą

Wyrazy serdecznego współczucia

Rodzinie

składają
Dyrekcja i pracownicy
Gdańskiego Urzędu Pracy

REKLAMA 0011246076

dziennikbaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połęże 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
  - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
  - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
  - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**

nekrologi.net

0011468216

Odszedł

Andrzej Januszajtis

(1928-2026)

Gdańszczanin z wyboru
urodzony w Lidzie (dziś Białoruś).

Honorowy obywatel naszego miasta.

Popularyzator wiedzy o Gdańsku i jego zabytkach,
autor pionierskich książek,
inicjator powrotu do miasta wielu zabytków
wywiezionych w trakcie II wojny światowej,
zaangażowany w odbudowę zegara astronomicznego
w Bazylice Mariackiej.

Fizyk w stopniu doktora,
wiele lat zawodowo związany z Politechniką Gdańską.

W pierwszych wolnych wyborach samorządowych,
z poparciem Solidarności, zdobył mandat
i został przewodniczącym Rady Miasta Gdańska.

Przez całe życie był zaangażowany
w wiele społecznych projektów.

Tracąc wielkiego miłośnika i znawcę Gdańska,
pozostajemy w wdzięczności za dorobek Jego życia.

Wyrazy głębokiego współczucia

dla Najbliższych

Aleksandra Dulkiewicz
prezydent Gdańska
oraz
Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańsk

0011468588

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesora

Andrzeja Januszajtisa

uczonego, pedagoga,
współzałożyciela i pierwszego dziekana
Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej
Politechniki Gdańskiej,
nieprzerwanie związanego z życiem Uczelni

wybitnego znawcy i propagatora historii Gdańska,
społecznika i Honorowego Obywatela Miasta Gdańska

odznaczonego m.in. Krzyżem Komandorskim
Orderu Odrodzenia Polski oraz Srebrnym Medalem
„Zasłużony Kulturze Gloria Artis"

Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia składają

Rektor, Senat oraz wspólnota akademicka
Politechniki Gdańskiej

eprasa.pl 6533b2f678

Prawa zwierząt są naprawdę nadrzędne nad naszymi niesnaskami czy różnymi punktami widzenia

Małgorzata Rozenek-Majdan w „Fakcie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Blanka Lipińska jara się nową fryzurą
Pisarka regularnie bywa w salonie fryzjerskim, gdzie funduje sobie kolejne metamorfozy. Teraz wybrała się z następną wizytą, a efektami podzieliła się na Instagramie. Celebrytka jest obecnie posiadaczką białych i krótkich włosów. „Jaram się, uwielbiam te krótkie włosy, uwielbiam to cięcie, uwielbiam ten kolor” – podpisała fotografię.

Julia Wieniawa eksponuje smukłą sylwetkę
Piosenkarka wygrzewa się w Dubaju z przyjaciółmi. W minionym tygodniu smażyła się na pokładzie jachtu, a w przerwie od opalania urządziła sobie małą sesję zdjęciową, do której zapozowała w bikini. Postawiła na skąpy kostium kąpielowy z zawieszką między piersiami, dzięki któremu wyeksponowała smukłą sylwetkę.

Krzysztof Rutkowski nigdy nie zdradził żony
Detektyw i jego żona Maja są barwną parą. Media huczały o rzekomym romansie Rutkowskiego z Dominiką Zasiewską, znaną jako „Wodzianka” z programu Kuby Wojewódzkiego. Para przetrwała kryzys. W podcaście „Mój Świat” detektyw wrócił do tamtych czasów.
– Maja nigdy przeze mnie, jako żona, nie była zdradzona. Pojawił się w naszym życiu epizod z tzw. Wodzianką, ale to minęło i to ona robiła z tego show, jeżeli chodzi o Wodziankę. Ja nie byłem aż tak bardzo aktywny – powiedział Rutkowski.
(GZL) Fot. Anna Kaczmarz

W TELEWIZJI

Zapomniani bohaterowie II wojny światowej
National Geographic, 18:00
Serię przemilczanych opowieści o niebiałych bohaterach II wś przedstawia Idris Elba, którego dziadek walczył w tym konflikcie. Sekwencje bitewne przeplatają się z biografiami, przywracając należne miejsce tym żołnierzom. Pokazują też, jak ich dokonania stały się inspiracją do walki z rasizmem.

Ostatni bój. Legenda 300 Spartan
Canal+ Premium, 22:00
W 480 roku p.n.e. 300 Spartan i niewiele liczniejsi Grecy z innych polis stawili zaciekły opór wielotysięcznej armii króla Kserksesa. Ich postawa stała się symbolem męstwa i poświęcenia w obronie ojczyzny. Tę historię opisał Herodot. Czy jednak możemy ufać słowom greckiego historyka?

Buntownicy z Placu Powstańców
TVP 1, 22:05
Film o grupie TVP ŁŻE, która w styczniu 2019 roku rozpoczęła protesty w centrum Warszawy. Przez ponad 1363 dni, domagała się przestrzegania prawa o mediach publicznych.

Weekend w Tajpej
TVN, 23:05
Działający pod przykrywką policjant (Luke Evans), wbrew zaleceniom agencji rządowej dla której pracuje, leci do Tajpej. Sprawa, nad którą pracuje, szybko okaże się mieć zaskakujący dla niego, prywatny wymiar.

KRZYŻÓWKA NR 12

Poziomo:
1) chytry wybieg, fortel,
6) polski zespół rockowy („Fabryka małp”),
10) polski producent sprzętu AGD,
11) rodzaj kroniki kryminalnej,
12) kłopoty, z których trudno wybrnąć,
13) stadium rozwojowe owada,
14) kształt przedmiotu, wygląd,
17) dodatkowa praca na boku,
20) krótka scenka w wykonaniu Kabaretu Moralnego Niepokoju,
23) nie liczy się z pieniędzmi, bogacz,
25) wartościowy, dodatni wynik,
27) urzędnik kontrolujący publikatory,
28) tnąca część noża,
30) człowiek o wielkiej sile fizycznej,
32) gładka powierzchnia wody,
33) rzucanie ziarna w glebę,
35) rzeka przepływająca przez stolicę Ukrainy,
36) dobrze zbudowany mężczyzna,
37) barwi lakmus na czerwono,
38) prowizoryczny, rzadki ścieg,
39) miejsce seansów filmowych.

Pionowo:
1) przerwa w podróży konno,
2) drobny element całości,
3) mleczarz z musicalu „Skrzypek na dachu”,
4) przydomek bogini Ateny,
5) pióra i puch pokrywające ptaka,
6) górny, trójkątny żagiel przedni,
7) tworzywo imitujące skórę,
8) zapotrzebowanie na towary i usługi,
9) pracuje przy łączeniu blach,
15) model auta z fabryki Toyoty,
16) dostojnik w krajach Wschodu,
18) polowe w harcerskim namiocie,
19) polski port rybacki,
21) partner lalki Barbie,
22) opłata pobierana na granicy,
24) autor artystycznej oprawy,
26) niewielka ilość, odrobina,
28) człowiek lubiący samotność,
29) japońska korporacja elektroniczna,
30) Kara, dowodził tureckimi wojskami pod Wiedniem,
31) wychudzony osobnik, mizerak,
34) cement + kruszywo + woda.

ROZWIĄZANIE NR 11

S	Z	U	S	■	B	■	S	■	P	O	S	A	G	■	P	■	I
■	A	■	Z	M	I	O	T	K	A	■	A	■	W	E	I	S	S
A	P	E	L	■	E	■	R	■	C	E	L	K	A	■	N	■	K
■	Ł	■	E	K	S	C	E	S	Y	■	C	■	R	■	K	■	R
T	A	Ś	M	A	■	■	F	■	K	R	E	M	■	A	F	R	O
■	T	■	■	P	O	W	A	Ł	A	■	S	■	O	■	L	■	W
Z	A	P	A	Ł	■	Ó	■	■	R	■	O	■	B	R	O	W	N
E	■	O	■	O	G	Ł	O	S	Z	E	N	I	E	■	Y	■	I
G	A	L	O	N	■							■	R	A	D	E	K
A	■	O	■	■	G							■	O	■	■	R	■
R	E	T	M	A	N							I	N	T	R	U	Z
■	P	■	A	■	O							M	■	U	■	D	■
P	O	Z	I	O	M							P	O	R	T	Y	K
■	K	■	N	■	O							A	■	E	■	T	■
D	A	N	E	■	N	A	U	T	I	L	U	S	■	K	R	A	B

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom i spontanicznym działaniom. Zaufaj intuicji, ale horoskop dzienny radzi też nie ignorować rad bliskich.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach domowych oraz finansach. Horoskop na dziś mówi, że spokojne działanie przyniesie lepsze efekty niż pośpiech.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że ktoś zaskoczy cię ciekawą propozycją.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą intensywne, ale pomocne. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie i nie bać się jasno mówić, czego potrzebujesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że to dobry moment, by wyjść z inicjatywą i pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają znaczenie. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że porządkowanie spraw przyniesie poczucie kontroli nad sytuacją.

Lew (23.07 - 22.08)
Postaw na równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa pomoże rozwiązać dawne nieporozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywny dzień sprzyja ważnym decyzjom. Zaufaj swojej sile, ale horoskop na dziś podpowiada, by unikać manipulowania innymi.

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian da o sobie znać. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda ci energii i świeżej motywacji.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą przytłaczać, lecz wytrwałość się opłaci. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krok po kroku zbliżysz się do celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem, jeśli dobrze go przedstawisz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o relacje, ale znaleźć chwilę tylko dla siebie...

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

Redaktor naczelny **Maciej Sandecki,**
Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski,**
Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze **Ewa Żelazko,**
Dyrektor marketingu oddziału **Robert Gromowski**

Redakcja, ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 6533b2f678